

Doniesienia
i obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiorza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr., 6 fen.
w Ekspedycji
przy Racu Wilhelm. Nr. 8.
do Redakcyi Ekspedycy
dycy winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

POZNAN, 17 lutego.

Koncentrowanie wojsk rosyjskich ponad granicami
licy, o którym korespondenci nasi kilkakrotnie już dono-
zaczyna coraz bardziej zwracać uwagę, mianowicie w obec-
niach w Księstwach Naddunajskich. Od dawna
jak nieraz wykazywaliśmy, silne stronnictwo bojarów ru-
skich i duchowieństwa podkopać usiłuje władzę hospodara,
ierane w tym przez Moskwę, pragnąc przy pierwszej le-
sposobności pod pozorem przywrócenia porządku, wkro-
do Rumunii, aby już nie opuścić jej więcej. Dziś rząd
iski nietylko nieustaje w intrygach, ale przeciwnie podwaja
chcąc ambicją bojarów, podburzając duchowieństwo, ja-
ks. Kuza zamierzał poddać kościół rumuński Rzymowi,
ując wreszcie i liberalów przedstawieniami, że rząd tera-
szy coraz cięższe więzy despotyzmu na naród nakłada.
n sposób przysposobiwszy materiały palny, zgromadziła
kwa obecnie korpus 50 tysięczny pomiędzy Brodami a Hu-
nem i niecierpliwie oczekuje wybuchu zamieszek w Moł-
włoszy, przeciwo którym publicznie wraz z reprezentan-
innych mocarstw nieomieszkała tych dni robić ks. Kuzie
ego własnym interesie" przedstawił. Jest to nowy
ód, że zaborcza polityka Rosyi opiera się głównie na pod-
i fałszu.
Obok księstw Naddunajskich przedstawia Grecya także
mocarstw europejskim do interwencji. Ustawiczne
eslenia gabinetowe — bo i dziś znowu donoszą o utworzeniu
ego ministerstwa — ruina finansowa, ciągle zamieszki
arlamencie, który na nic pożytecznego dla kraju zgodzić
nie może, słowem anarchia najzupełniejsza spowodowała
nie państwa opiekuńcze do wydania okólnika do swych
zentantów w Atenach z zagrożeniem czynnego wkrocze-
ieżli stan rzeczy ten sam pozostanie.
Zaburzenia wreszcie w krajach Libanu dopełniają
zu nadwzajemnych stosunków na południowo-wschodnim
Europy, które z każdym dniem bardziej grożą wydo-
em na wierzch owego złowrogiego widma dla kołyszających
snach pokojowych dyplomatów, widma którego nazwa:
estya wschodnia." — Jak wiadomo, żyją na Libanie
plemiona nieprzyjacielskie Maronitów i Druzów. Pierwsi
być potomkami dawnych Syryjczyków, których zachowali
w swęj liturgii i są katolikami; drudzy, daleko mniej li-
stanowią osobną sektę Mahometanów i pochodzenia są
skiego. Oba plemiona, jakkolwiek wiecznie w niezgodzie,
wzwszy niezawisłość i poddane obecnie zwierzchnictwu
y, ustawicznie przeciwko niej się burzą i nader trudne są
rzymania w porządku. Depesza z 27 zm. pierwsza do-
o wybuchu rozruchów w Damaszku, w skutek czego
oka Porta wysłała natychmiast trzy fregaty z wojskiem
pruthu z posiłkami dla Daud Paszy Tymczasem, jak się
nie przeskoczyło to szerzeniu się powstania, które ma-
cele Józefa Karama, wodza Maronitów, kilka krwa-
w zwycięskich stoczyło potyczek z Turkami. Ludność
ej Syrii tak jest wreszcie wzburzona, że rząd turecki
dniu 10 bm. 10,000 żołnierza pod dowództwem Derwisza
wysłał jeszcze w pomoc do Libanu.
Nie mniej groźną przysięgają postać wypadki na przeciw-
m krańcu Europy w Irlandyi. Rząd angielski, który
początku tak lekceważył ruch Fenianów, dziś, jak nam do-
telegram, zwołał obie izby parlamentu na sesję nadzw-
ną, aby wnieść bill o zniesienie na całej wyspie, już i tak
nanej pod wyjątkową władzę sądów wojennych, prawa nie-
ności osób. Krok ten najwymowniej świadczy, jak dalece
anizm podkopał już władzę rządu w Irlandyi. — Z Ka-
donoszą także o panującej tamże obawa, aby Fenianie
anów Zjednoczonych wkroczyli zbrojnie w posiadłość an-
kie.
Zatarg Hiszpanii z rzesząpospolitą Chilijską
Peruwia, mimo uspokajających w tej mierze słów królo-
angielskiej, również nie zbliża się ku zatwieniu pokojo-
em. Półrządowy dziennik madrycki Correspondencia
iadcza, że Hiszpania z wdzięcznością uznaje pośrednictwo
owane jej przez Anglię i Francję, ale mimo to postano-
własnym i jedynym być sędzią w sprawie chilijskiej i nie
pi, dopóki honor narodowy nie zdobędzie świetnego zadość
wienia za krzywdę doznana.
Odpowiedź p. Layarda na interpelację w izbie gminnych,
orzej wczoraj wspomnieliśmy, wywołała niezadowolnienie
yjskiej Patrie, która zaręcza, że cesarz jeszcze na dniu
ca 1864 r. ostateczny wydał wyrok w sprawie suezkiej,
jęty i wykonany tak przez wicekróla egipskiego, jak i To-
zystwo suezkie. — Ciało prawodawcze w przyszłym do-
o tygodniu rozpocznie rozprawę nad adresem, jakkolwiek
jekt adresu w komisji już odczytano i przyjęto. Adresenatu
o będzie wręczony cesarzowi. — Tych dni obiegały w Paryżu
pokojące pogłoski o wybuchu nowych rozruchów w Algieryi
eści te nie sprawdziły się przecież.
W Pradze wywołał adres izby niższej sejmu węgier-
ego wielkie niezadowolenie. Czesi potępiają go z powodu
zucenia prezeń patentu paździenikowego, Niemcy zaś dla
o, że i patent lutowy jest mu wstrętnym. — W sejmie prag-
rozdrażnienie Czechów naprzeciw Niemcom doszło do
stopnia, że na każdym niemal posiedzeniu przychodzi do
kownych starć osobistych. Na jednym z ostatnich posie-
wszyscy Niemcy opuścili izbę, a że Czechów nie dostate-

czna liczba była zgromadzoną, izba nie mogła żadnej powzięć
uchwały.

Prov. Corresp. zapowiada, że mimo protestu izby po-
selskiej rząd nieomieszka uchwały najwyższego trybunału nie-
bawem zastosować w praktyce. Widzimy zatem, że konflikt
pomiędzy rządem a reprezentacją krajową do coraz większych
dochodzi rozmiarów. — Sprawę dotyczącą kwalifikacji mło-
dych ludzi w Prusach do służby jednorocznej, poruszoną w tym
roku przez posła Jounga i popartą wymownie przez posła Kan-
taka, przekazano, jak wiadomo, na wniosek posła Forkenbecka
osobnej komisji, z 14 złożonej członków, w skład której
wchodzi z Polaków p. Pilaski i p. Kantak jako sekretarz. —
Na sesji wczorajszej odparł poseł ksiądz Respadek z godno-
ścią zarzut uczyniony w ciągu dyskusji duchowieństwu kato-
lickiemu, jakoby ono zawsze szło w parze z siłą, wskazując na
kapłanów polskich w zaborze rosyjskim.

Kończymy dziś przerwana wczoraj mowę posła Kabata na sejmie galicyjskim. Brzmi ona:

Dalszy powód nie mniej ważny, dla którego istniejący
plan edukacyjny w zupełności swęj nie mógł się rozwinąć
i przynieść pomyślnych skutków w wychowaniu publicznem,
uwadźni się z następujących uwag.

Chcąc jakąś instytucją wprowadzić w życie, potrzeba do
tego przedewszystkiem uzdolnionych ludzi, a jeżeli jaka insty-
tucya, to przedewszystkiem szkoła wymaga tego warunku.
W celu przeprowadzenia istniejącego planu edukacyjnego, po-
trzeba więc było przedewszystkiem wykształconych i uzdol-
nionych nauczycieli. Ze dzisiejszy plan edukacyjny nie wielu
takich ludzi zastał z systemu dawniejszego, wiadomo powsze-
chnie. By więc temu niedostatkowi zapobiedz, utworzono
przy wszechnicach tak zwany fakultet filozoficzny, którego
przeznaczeniem jest przedewszystkiem wykształcenie uzdolnio-
nych nauczycieli gimnazjalnych; ułożono plan egzaminów dla
kandydatów nauczycielskich i ustanowiono we Lwowie, w Pra-
dze i Wiedniu tak zwane komisye egzaminacyjne, składające
się z profesorów tegoż fakultetu, które nieodwołalnie mają
rozstrzygać o uzdolnieniu kandydatów do stanu nauczyciel-
skiego i wydają świadectwa, na podstawie których dopiero
mianowanie nauczyciela przez ministra nastąpić może.

Ze w początkach zaprowadzenia dzisiejszego planu edu-
kacyjnego mało się znalazło odpowiednio wykształconych na-
uczycieli, pochodziło ztąd, iż plan nowy edukacyjny wymagał
znacznego pomnożenia sił nauczycielskich, pomagano sobie
więc zastępcami, czyli tak zwanymi suplentami.

Atoli zastanowienia godną jest ta okoliczność, że pomimo
tego, iż fakultety filozoficzne, kształcące nauczycieli gimnazy-
alnych, i komisye egzaminacyjne już od 15 lat trwają, — do-
tąd ledwie połowa posad nauczycielskich jest obsadzona kan-
dydatami egzaminowanymi, a druga połowa zastąpiona samymi
suplentami.

Wypada nam zastanowić się dokładnie nad tē m zjawi-
skiem i zbadać bliższe jego powody.

Najprzód przynależa trzeba, że zbyt wielkie wymagania od
kandydatów przy egzaminach z jednej, a zbyt ciężka praca na-
uczycieli z drugiej strony, przy niezmiernie skromnych wido-
kach materialnych, nie bardzo zachęcają ludzi młodych do po-
święcenia się temu zawodowi, zktąd najpierw wynika potrzeba
polepszenia bytu materialnego nauczycieli.

Lecz daleko więcej przyczynia się do tego pewna niestoso-
wność nauczania na fakultecie filozoficznym i zbyt wielka do-
wolność, pozostawiona komisjom egzaminacyjnym, szczególnie
we Lwowie. Chociaż prawo tylko trzy lata do frekwencji
wyznaczyło, świadczą jednak liczne fakta, że każdy prawie
kandydat najmniej 5 albo 6 lat pracować musi, nim go do egza-
minu przypuszczą lub za uzdolnionego uznają, a to głównie
odstręcza młodzież naszą od poświęcenia się zawodowi nau-
czycielskiemu.

- Tu są tylko trzy możliwe wypadki, albo
- 1) prawo nie przewidziało trudności egzaminu i zbyt krótki
termin frekwencji wyznaczyło, albo
 - 2) młodzież, poświęcająca się temu zawodowi, jest tak słabo
umysłowo uzdolniona, iż nie jest w stanie w przeznaczonym
czasie przygotować się odpowiednio do egzaminu, lub nie ma
dostatecznej pilności i wytrwałości, albo na-
koniec
 - 3) sposób nauczania na tych fakultetach jest niestósowny.

Pierwszy wypadek nie da się przypuścić, gdyż ten sam
prowodawca, który ułożył projekt egzaminów, wyznaczył i czas
przygotowania do nich, musiał więc wiedzieć, że nie wymaga
rzeczy niemożliwych.

Drugie przypuszczenie nie da się zastosować przynajmniej
do całego ogółu młodzieży, zwłaszcza, gdy, jak doświadczenie
uczy, zwykle zdolniejsza młodzież biedniejsza, a zatem i praco-
witsza, która gimnazjum z lepszym postępowaniem ukończyła, zwy-
kła się poświęcać temu zawodowi.

Nie pozostaje zatem, jak tylko ostatnie przypuszczenie, że
sposób kształcenia przyszłych nauczycieli na tutejszym fakulte-
cie filozoficznym i skład komisji egzaminacyjnej jest niestoso-
wny, szczególnie we Lwowie.

Nie wiadomo, jakie motywa kierują panami profesorami,
którym powszechnie przypisują głębokie wiadomości, iż zapusz-
czając się w obszerne zbyt drobiazgowo wywody i badania ety-

mologiczne, mało zwracają uwagi na właściwy cel nauk filozo-
ficznych na piękność i wzniosłość utworów starożytnych, na
wskazanie wzorów i jak najobszerniejsze czytanie autorów kla-
sycznych.

Zdaje się, iż oni wychodzą z tego stanowiska, iż wcale nie
jest ich powołaniem kształcenie nauczycieli gimnazjalnych,
lecz tylko wyłącznie gruntownych filologów, głębokich badaczy
klasyzmu. Na dowód tego twierdzenia przytoczę n. p. fakt
ten, że przez kilka godzin trwa rozprawa nad tē m, czyli ojciec
Sofoklesa nazywał się Sofilus czy Sopilus? (wesołość w izbie)
lub nad tē m ważnym odkryciem, że Tacyt użył 413 razy wy-
razu „ac“ a 127 razy „atque“ (wesołość w izbie), że rozprawa,
w którym roku (380, 381, 382 lub 384) Demostenes się uro-
dził, zajmuje dwie prelekcyje, podobnie jak przeprowadzenie
dowodu, że Plato urodził się w roku 428 lub 429 (brawo); że
w roku 1863 z mowy „de corona“ przeczytano tylko sześć pa-
ragrafów, tj. nie spełna dwie kartki, w r. 1864 z Platona dy-
alogu „Protagoras“ nie więcej jak trzy kartki, a w roku 1864
i 1865 a zatem przez dwa lata po dwie godziny tygodniowo,
przeczytano 120 wierszy z Homera, (wesołość); nareszcie, że
rozprawy nad znaczeniem pojedynczych słów trwają zwykle
przez całą prelekcyję.

Mogą to być nauki dla głębokich filologów potrzebne,
wszelako prawo dość wyraźnie określiło przeznaczenie fakulte-
tów filozoficznych, orzekając, iż mają kształcić nauczycieli gi-
mnazjalnych. Ze zaś takie drobiazgowo badania etymologi-
czne, trące średniowiecznymi szperaniami, nie wiele przyczy-
niają się do zbadania ducha klasycyzmu, że zwracając umysły
młode do tych drobiazgowości, odstręcają je od poznania
prawdziwej wartości utworów klasycznych i nie przyczyniają
się do umysłowego rozwoju i estetycznego wykształcenia mło-
dzieży, o tē m dowodnie świadczy historia i liczne dowody tego
mamy w gimnazyjach naszych.

Naturalną bowiem jest rzeczą, że uczniowie zapatrują się
na swych nauczycieli, przyswajają sobie ich sposób zapatrywa-
nia się na nauki filologiczne i ich metodę traktowania tychże
nauk, a zostawszy po kilkuletniej mozolnej pracy nauczycielami
gimnazjalnymi, zachowują przyswojoną sobie metodę i stosują
zupełnie do młodocianych umysłów młodzieży gimnazjalnej,
która nie znajdując właściwego pożywienia dla swego ducha,
z tak suchem, drobiazgowem i bezużytecznem traktowaniem
filologii w żaden sposób oswoić się nie może, gdyż to jest zu-
pełnie przeciwnem jej wiekowi i usposobieniu, zktąd traci ochotę
do tē j nauki a nawet z pewnym wstrętem i przymusem jej się
oddaje; uczy się filologii, bo musi.

Z takiego to niestósownego traktowania filologii w gimna-
zjach pochodzą skargi na zbyt ciężkie obciążanie młodzieży tym
przedmiotem, którego nauka mimo tak wielkiej ilości godzin,
poświęconej tē jże nawet z uszczerbkiem innych przedmiotów,
mimo całej wagi, jaką w gimnazyjach na filologię kładą, jednak
bardzo nieznacznie przynosi korzyści. Przyczyny ostatecznej
postępowania takiego z filologią nie należy szukać w urzędze-
niu gimnazjalnem, lecz tylko w wychowaniu nauczycieli, któ-
rych na fakultecie filozoficznym karmiono przez kilka lat ta-
kimi drobiazgowościami i nie dano im sposobności rozpatrze-
nia się w kilkunastu autorach, tym mniej zbadania ducha kla-
sycyzmu. Najlepszym dowodem prawdziwości tego twierdze-
nia jest okoliczność ta, iż odkąd fakultet filozoficzny istnieje,
a zatem od 15 lat, bardzo mało dotąd wyszło zupełnie uzdol-
nionych i na całe gimnazjum kwalifikowanych nauczycieli.
Najwięcej tu mamy takich nauczycieli, którzy sobie przygo-
towanie do egzaminu przywłaszczyli w Wiedniu i tam swe egza-
mina złożyli. I dotąd zwykły rząd kandydatów na własne ko-
szta wysyłać do Wiednia, by tam swe studia ukończyć i egza-
mina złożyć mogli. Dla czego to się dzieje zapytajmy się, je-
żeli fakultet filozoficzny i komisya egzaminacyjna istnieją we
Lwowie? Oto rząd, party potrzebą nauczycieli, których mu tu-
tejszy fakultet nie dostarcza, chwytą się tego kroku, chociaż
nawet z kosztami połączonego.

Co może być tego powodem? Albo tutejszy fakultet nie
jest w stanie wykształcić zdolnych nauczycieli, albo tē j
chce; i jedno i drugie nie zgadza się z jego przeznaczeniem,
a wychowaniu publicznemu w Galicyi wyrządza nadzwyczajny
uszczerbek.

Dla czego nie ma tego braku nauczycieli w innych krajach
koronnych, gdzie daleko liczniejsze są gimnazya, dla czego
w Wiedniu i w Pradze stosunkowo daleko więcej wychodzi
kwalifikowanych nauczycieli? wszakże i tam wymagają od kan-
dydatów tyle nauki i wiedzy, ile jej prawo przypisuje. Należy
tedy zbadać bliżej stosunki tutejszego fakultetu filozoficznego
i postarać się o usunięcie niedogodności, tamujących wycho-
wanie zdolnych nauczycieli gimnazjalnych w większej niż dotąd
ilości, niemniej postarać się o odmienne urządzenie komisji
egzaminacyjnej, szczególnie, by w niej zasiadali z głosem roz-
strzygającym także inspektorowie gimnazjalni i inni ludzie fa-
chowi, niekoniecznie do grona profesorów fakultetu filozofi-
cznego należący.

Przy tē j sposobności wypada mi jeszcze wspomnieć o je-
dnej okoliczności. Oto do pewnego czasu istnieje przepis, we-
dle którego kandydaci na nauczycieli języka polskiego nie
mogą pierw być przypuszczeni do egzaminu z tego przed-
miotu, dopóki pierw z filologii lub z innego jakiegos przed-
miotu nie zgłosili się do egzaminu, i że nie wolno przedtē m
osobno robić egzaminu z tego języka, jak to dawniej było do-
zwolonem. Jest to przepis, tamujący niezmiernie przygotowa-
nie nauczycieli języka polskiego, i temu przypisać należy tē

Kraków, 15 lutego.

okoliczność, iż dotąd tak mało mamy nauczycieli kwalifikowanych do wykładu języka polskiego. Należałoby tedy postarać się o usunięcie tego przepisu.

Daliej uwagi godną jest i ta okoliczność, że do tak zwanego wypracowania pisemnego otrzymuje każdy kandydat jedno pytanie treści filozoficzno-pedagogicznej, odnoszącej się przeważnie do przedmiotu naukowego, któremu się poświęca. Nikt nie zaprzeczy słuszności takiego urządzenia, atoli dziwną niezawodnie wyda się rzecz każdemu, gdy się przekona, że kandydat przez cały czas swój frekwencji na wydział filozoficzny nie ma żadnej sposobności przysłuchania się podobnemu wykładowi, gdyż na całym fakultecie filozoficznym nie istnieje nawet katedra dla tak ważnego przedmiotu, jak jest pedagogia wyższa, oraz metodyka dla każdego nauczyciela gimnazjalnego, co nawet prawo egzaminacyjne przyznaje, wyznaczając jedno pytanie w tym przedmiocie dla każdego kandydata. Otóż ustanowienie katedry takiej dla pedagogii wyższej, oraz metodyki przy fakultecie filozoficznym jest rzeczą niezbędną. Zapobiegłoby się smutnym nieraz eksperymentom, które niedoświadczony jeszcze nauczyciel, będąc już w szkole przez dłuższy czas, nieraz na młodzieży robić musi, nim sobie odpowiednią przyswoi metodę.

Przedstawiając w ten sposób najważniejsze powody, dla których istniejący plan edukacyjny nie mógł się należycie rozwinąć i pomyślnych wydać skutków, przejdę teraz do powodów szczegółowych treści przeważnie metodycznej, które nie mniej dają powód do narzekania na dzisiejszy plan edukacyjny.

Najpowszechniej uskarżają się na zbyt ciężkie przeciążanie młodzieży pracą tak dalece, iż ta młodzież cały swój czas wolny od szkoły musi poświęcać przygotowaniu się do przedmiotów szkolnych i nie ma chwili poświęcić się innym naukom, które nie stanowią przedmiotów szkolnych, szczególnie zaś narzekają na filologię i na zbyt ciężkie obciążywanie młodzieży domowymi zadaniami pisemnymi. I tu zwalają zwykle winę na plan edukacyjny i podnoszą się głosy nawet na częściowe wyrugowanie filologii ze szkół średnich.

Ze nauki filologicznej do wykształcenia humanitarnego są niezbędnie potrzebne, tego nikt zaprzeczyć nie może. Najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, iż we wszystkich krajach, odznaczających się wykształceniem oświaty, nauki te nawet w wyższym stopniu niż u nas pielęgnowują.

Powodu do tych narzekania nie należy szukać w planie edukacyjnym, lecz w przeprowadzeniu jego. Wszak plan edukacyjny wyraźnie powiada: że uczeń w szkole samą najwięcej naukę powinien, że nie należy się wcale spuszczać na naukę domową, że zatem nauka w szkole ma się tak urządzać, aby uczeń po większej części już tam się nauczył, a w domu tylko powtórzyć potrzebował; że zadania pisemne domowe mają być tak rozdzielane, aby na każdy dzień wolny od szkoły nie gromadziło się kilka zadań, którymi uczeń naraz poddać nie był w stanie. Jeżeli jednak nauka szkolna ogranicza się do tego, by pewną lekcją wypytać i nową zadać, jeżeli na jeden dzień kilka zadań domowych się zgromadzi, jeżeli filologią traktują w ten sposób, jak to wyżej wskazałem, zapuszczając się w drobnostki etymologiczne, gramatyczne, i wszelkie przygotowania tego rodzaju pozostawia się domowi, nie dziwnego, że się dają słyszeć narzekania na przeciążanie młodzieży, które znowu odnoszą się wprost do instytucji samej, nie zaś do jej wykonania.

Niemniej wielką trudność wywołuje tu także język wykładowy, o czym już wyżej wspominałem, a oraz i książki szkolne, które po największej części nie do naszej młodzieży zastosowane.

Dają się słyszeć narzekania, że młodzież nasza, ukończywszy gimnazjum, mało zna język niemiecki, a jednostronni ludzie twierdzą, iż powodem tego jest ta okoliczność, że język niemiecki nie jest wykładowym we wszystkich klasach i przedmiotach. Że nie ten jest powód szczupłej znajomości języka niemieckiego, niech posłuży ta okoliczność, że młodzież polska i ruska nawet w takich gimnazyjach, w których język niemiecki wyłącznie jest wykładowym, nie o wiele więcej umie po niemiecku. Powód tego leży znów jedynie w sposobie nauczania tego języka. Dla czego młodzież nasza potrafi się nauczyć języka francuskiego, chociaż nie uczy się żadnych przedmiotów w tym języku? Pierwszą trudność sprawiają tu przede wszystkim książki przeznaczone do tej nauki, napisane przez Niemców i dla Niemców. Chcąc zrozumieć styl tych książek, np. gramatyki Heisego lub Hoffmanna, lub książki do czytania Mozarta, potrzeba nietylko być rodowitym Niemcem, ale przytém człowiekiem już dojrzałym i wykształconym.

Na dowód prawdziwości tegoż twierdzenia mego odczytam niektóre ustępy z tychże książek, np. z niemieckiej gramatyki Heisego przepisanej dla 1 i 2 klasy gimnazjalnej, a zatem dla 10 lub 11 letniej młodzieży naszej: pierwszy lepszy ustęp, np. ustęp tej treści (czyta):

„Die Verhältnissfälle sind die Ausdrücke für ursprünglich räumliche, dann logische Beziehungen der Dinge unter einander und der Thätigkeiten auf die Dinge (wesowość). Der Fallbiegung sind nicht bloss die Substantiva und i nomina, sondern auch alle Bestimmungswörter derselben unterworfen;“ lub ustęp tak opiewający:

„Wenn im Zusammenhange der Rede ein zu einem anderen Worte beigefügtes Bestimmungswort, eine bloss begleitende Biegung annimmt, so nennt man das dieser Biegung zu Grunde liegende grammatische Verhältniss, Congruenz oder Einstimmigkeit (śmiech i brawo). Wenn hingegen durch die Kraft eines Wortes, ein anderes in eine ihm selbst eigenthümliche grammatische Form versetzt wird, so steht das Letztere zu dem Ersteren in dem Verhältnisse der Abhängigkeit“ (śmiech).

Lub ten ustęp (czyta):

„Begriffliche Wortbildung, d. i. überhaupt Veränderung der Lautform eines Wortes als Ausdruck einer Begriffsveränderung. Im engeren und bestimmteren Sinne begreift man jedoch unter der Wortbildung nur derjenigen bedeutsamen Stellungsvorgänge, welche zum Ausdruck selbständiger und stichtiger Vorstellungen dienen, also Wörter bilden, und unterscheiden sich demnach, von der Wortbiegung, welche nur die

wandelbaren Beziehungen des Wortes ausdrückt und grammatische Wortformen, aber keine selbstständigen Wörter erzeugt“ (śmiech). W tym duchu napisana cała gramatyka: pytam się tedy, czy jest to podobnym, aby młodzież nasza nauczyła się niemieckiego języka (brawo).

Również niezrozumiałe są dla młodzieży naszej wypisy niemieckie, przepisane dla niższych klas gimnazjalnych, z których na dowód odczytam niektóre ustępy, naprzykład (czyta):

„Mit dem aufgerichteten Gange wurde der Mensch ein Kunstgeschöpf; den durch ihn, die erste und schwerste Kunst, die ein Mensch lernt, wird er eingeweiht, alles zu lernen und gleichsam eine lebendige Kunst zu werden“ itd. (śmiech).

„Gedankenreich tritt die Stirn hervor, und der Schädel wölbt sich mit erhabener und ruhiger Würde. Die breite Thiernase zieht sich zusammen und organisirt sich höher und feiner, der zurückgetretene Mund kann schöner bedeckt werden, und so formt sich die Lippe des Menschen.

Da die Ausbreitung des Gehirnes in seine weiten und schönen Hemisphären (śmiech), mithin die innere Bildung zur Vernunft und Freiheit nur bei einer aufrechten Gestalt möglich war (śmiech), wie das Verhältniss und die Gravitation dieser Theile selbst, die Proportion ihrer Wärme und die Art ihres Blutlaufes zeigt, so konnte auch aus diesem inneren Verhältniss nichts anderes, als die menschliche Wohlgestalt werden“ itd. Albo weźmy jeden z dalszych ustępów, tak np. (czyta):

„Wir leben nicht, uns träumt des Daseins dunkler Traum; man sieht Gebild und reimet die Schattenbilder kaum. Wir starren an und nennen den tauben Sinn Verstand, so hoch wir denken können, die Höh' wird Gott genannt.“ itd. (Huczne oklaski i śmiech).

Sądzę, iż przy nauce języka niemieckiego chodzi przede wszystkim o to, aby młodzież nasza uczwyszy się tego języka przez 10 lat, przynajmniej nim biegle mówić i pisać mogła.

W takim razie nauka ta nie może się zapuszczać w głębokie teorie i badania językowe historyczne, lecz zwrócić się przede wszystkim ku ustnym i pisemnym ćwiczeniom, ku tłumaczeniu z języka ojczystego — książki zaś służące do tej nauki mają być składane przez krajowców, znających dokładnie usposobienie i uzdolnienie naszej młodzieży, i do jej pojęcia zastosowane. Gdy się nauka języka niemieckiego w gimnazyjach w ten sposób urządzi, można być pewnym lepszego skutku, nawet w takim razie, gdyby wszystkie przedmioty szkolne wykładano w języku krajowym.

Niemniej wielką przeszkodą tamującą naukę szkolną jest zbyt wielkie przeciążenie klas pojedynczych, którego przyczyną jest znowu zbyt mała liczba zakładów naukowych. Jeżeli w jednej klasie jest 70 albo nawet i 80 uczniów, niepodobniestwem prawie jest dla nauczyciela, aby był w stanie działać w szkole podług planu edukacyjnego z korzyścią dla nauki i postępu uczniów, gdyż najprzód trudno jest niezmiernie utrzymać w ciągłym nateżeniu uwagę tak wielkiej liczby uczniów; powtórnie nie można się oddawać częstemu powtarzaniu, tak niezbędnie potrzebnemu, gdyż przeciw wszystkim trzeba klasyfikować, a zatem i egzaminować, a nareszcie nauczyciel jest tak przygnębiony poprawianiem wielkiej ilości zadań, że przy tak znacznej liczbie godzin szkolnych nie można poddać tej pracy.

Tu także nie plan edukacyjny jest przyczyną, gdyż ten mowi wyraźnie, że w jednej klasie nie powinno być więcej uczniów jak 50, gdyby zaś liczba ta była wyższą, należy klasy podzielić na 2 oddziały, oprócz tego każdy nauczyciel języków nie powinien mieć więcej godzin tygodniowo nad 17, a nauczyciele innych przedmiotów nad 20. Atoli frekwencja w gimnazyjach jest tak wielką, liczba zaś nauczycieli znowu tak małą, że prawie niemożliwym jest, by temu warunkowi w zupełności zadość uczynić. Dla tego też istnieją gimnazyja, przy których 4, 5 a nawet 6 klas jest podzielonych na dwa oddziały, a mimo tego w każdym jest więcej uczniów niż 50, a w całej Galicyi nie znajduje nauczyciela, któryby miał mniej godzin, jak prawem przepisane maksimum.

Ztąd wynika potrzeba pomnożenia szkół gimnazjalnych, a szczególnie zaprowadzenia gimnazjum w mieście Sanoku, które w prośbie do wydziału krajowego wniesionej zobowiązało się przyczynić własnymi siłami do zaprowadzenia onegoż, i o to już od pół wieku bez ustanku błaga.

Te są według mego zdania najważniejsze przyczyny niepomyślnego stanu gimnazyj galicyjskich, które dają liczne powody do narzekania na plan edukacyjny, których jednak nie w tymże planie, lecz w jego złem wykonaniu, przeprowadzeniu i zastosowaniu szukać należy. (Brawo).

Wolny od wszelkich uprzedzeń, wiedziony jedynie tém niezachwianem przekonaniem, że szkoły i język ojczysty, zachowany w nieskazitelnej czystości, są dla nas najżywością kwestyą (brawo); niemniej przejęty tą historyczną prawdą, że pierwszą cechą upadającego narodu było zawsze skoślawienie oświaty i lekceważenie własnego wykształconego języka, śledziłem przez długi szereg lat przyczyny upadku naszych zakładów naukowych, a jeżeli którakolwiek z myśli przeczennie poruszonych wyda owoc, miłem dla mnie zawsze pozostanie uczucie, że choć w małej części według sił swoich dopełnił świętego względem kraju obowiązku.

(Brawo i oklaski w izbie i na galeryach).

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył mianować radcę sądu stanu Bartels radcą trybunału najwyższego.

Staats-Anzeiger zamieszcza najwyższe rozządzenie z d. 15 zm. 1866, dotyczące nadania przywilejów fiskalnych zw. r. w. kom: a) z Witkowa przez Mielżyn aż do granicy powiatu do Walki, b) z Gniezna przez Żydowo, Gulczewo i Gulczewko aż do granicy powiatu w kierunku ku Wrzeszui c) z Babjaka przez Szczytniki do Czerniejewa; tenże numer Staats-Anzeigera ogłasza rozporządzenie najwyższe, dotyczące nadania przywilejów powiatowi gnieźnieńskiemu ku wydaniu obligów powiatowych w ilości 126,000 talarów począwszy od 15 stycznia r. b.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 15 lutego.

(?) Opozycja, jaką napotkało sprawozdanie wydziału w sprawie nadania statutu dla miasta Krakowa w mieście lwowskim, a którą reprezentowali posłowie: Krzeszowski, Kapiczewski, Grocholski, hr. Henryk Wodzicki, hr. Potocki i Starowiejski, pomimo, iż dotyczący wniosek Samelzona przeszedł 6 głosami, przykre w mieście nasze wywarło wrażenie. Komisya nieczując się uprawnioną do nieniania zmian w projekcie owego statutu, wypracowanym 10 tutejszych obywateli, znających dokładnie stosunki w mieście, zwróciła go sejmowi en bloc. Tymczasem jeden z pomienionych posłów żądał, aby go powtórnie przed komisją statutową, drudzy, aby ułożenie będącego w projekcie statutu odroczyć aż do chwili urzędowania gmin, inni znów bez względu na przedłożony projekt, sejm z mocy przysługującego mu prawa okrojował ów statut dla Krakowa. Wskazywano trzy kategorie zdań konieczną powodowały zwolnienie, że jeżeli w jakiej sprawie, to przede wszystkim jest periculum in mora. Kiedy we Lwowie funkcyjami od lat kilku rada gminna z właściwymi atrybutami stała się rzadką, upośledzoną, niewiedząc dla czego Kraków, niemiędzy reprezentacji miejskiej i jest po prostu na łasce magistratu Stan taki grozi upadkiem miastu, ogołoconemu z czasów powstania w r. 1846 z wszelkich funduszy, które rząd sobie przywłaszczył. Zdziwiał przeto musiało, że posłowie, którzy w tajemnym jest smutne położenie osieroconego grodu, pierwszy w stawianiu przeszkód pospiechowi tak koniecznemu, jeżeli tunek nie ma być już za późnym. Zdrowy rozsądek przedtem jednak i już od trzech dni toczą się w sejmie obrady nad tym dla nas nader ważnym przedmiotem.

Otrzymał świeżo za łaską cesarską przebaczenie następnego kary i pozwolenie powrotu do kraju, generał Ignacy Kruszyński. Pułkownik z r. 1831, a następnie generał w służbie polskiej; nabył on przed kilku laty dobra w Galicyi w powiecie Krakowa i realność w mieście, gdzie na przemian przesiedlił się, trudniąc się gospodarstwem wiejskim i udzielając pomocy zyciu towarzyskiemu, którego był ozdobą. Wypadki z r. 1848 znalazły w nim zrazu przeciwnika, lecz później jako dobry i szlachetny, niechający oszczędzać swęj osobistości, kiedy kraj cały pogrążył nad krawędzią przepaści, kiedy los narodu wsparł się na ostrzu kwestyi to be or not to be, Kruszyński wbrew przeciwnikom przyjął władzę, może nawet, aby ją usunąć od domowian się w ręce niebezpieczne i wkrótce został aresztowany, a następnie w więzieniu. Król Leopold wstawił się za nim własnoręcznie listem do cesarza Franciszka Józefa, w którym pomiędzy innymi wyraził się: „tout ce que Votre Majesté fera pour le général Kruszyński, sera fait pour moi“ i tymczasem uwolniony został od kary więzienia, nie zaś od skutków wyroku, mieszczących w sobie utratę praw obywatelskich i niecywilizacyjną z kraju. Od tego czasu mieszkał w drugim ojczyźnie swojej, Belgii, zawsze faworyzowany przez śp. kr. Leopolda, od którego pobierał ciągle emerytalną pensyę w kwotę 1000 fl. rocznie, a bawiąc nawet w Krakowie, i teraz dopiero wrócił mu wolno do ojczystych penatów, do ziemi swęj, do rodaków i sąsiadów, których miłość umiał sobie pozyskać.

Powrócić także mają pp. Zakaszewscy, którzy więzieniem a później wygnaniem okupili oboje uczucia swe polskie. Panna Zakaszewska z domu Różycka, córka generała Samuela Różyckiego, a siostra panny Anny Różyckiej, która przed kilku laty przypłaciła śmiercią więzienie swoje w Jozefstadtzie, odznaczając się hartem duszy i dziwną stałością umysłu podczas uwięzienia swego pod sądem wojennym. P. Zakaszewski, powściągliwie szanowany obywatel, posiadający tu znaczny majątek ziemski, który wziął po żonie, jest również właścicielem dóbr w Królestwie i w prowincjach zabranych. Wyrok sądu wojennego wyjątkowo nie skazał go, jako nieurodzonego w kraju, na wygnanie, lecz gorliwy tutejszy dyrektor policji p. Englender odstawił go kazał po prostu w więzieniu do granicy i oddał w Michałowicach w ręce władz rosyjskich, sądząc zapewne, że go tam czeka szubienica lub przynajmniej Sybir. Zwykłym przykrym w podobnych razach, władze graniczne przejęły go z powagą i wzięły go do przysięgi, zapewne, aby pokazać, że Rosya umie być dla obywateli, niewiedząc za co prześladowanych przez siebie stryją i dozwoliły mu bezwarunkowo wrócić na wieś do siebie, skąd wydano mu natychmiast kartę do przejazdu z powrotem do Krakowa. Odtąd prześladowani przez dyrektora policji w Krakowie, który powiedział, że pierwemu mu włosy na głowie wyrosną, niż państwo Zakaszewscy otrzymają pozwolenie zamieszkania w Krakowie, udali się do Belgii, skąd ostatecznie mają powrócić.

Karnawał zakończył się reducją nie tyle liczną, jak smutną doboorem masek. W ogóle w ciągu teraźniejszych zaprzęgniętych przeważną grały bale prywatne; dwa publiczne, jeden na korzyść Towarzystwa Dobroczynności, drugi na ochronkę. Powiodły się wcale. Przyczyną tego jest podobno potęgienie godny rozłam kastyjczy Towarzystwa, które w właściwym tylko obracać się lubi kołach. Na jednym z owych balów publiczno-dobroczynnych zdarzyło się, że kilka dam z wyższych sfer świata z tancerzami swojej sfery zaplatało się w kadrylu ogólnym i w chwili kiedy łańcuch zakończył szóstą figurę, odmówiła podania ręki nieznanym sobie towarzyskom tańca, o których się okryć musiały. Niestosowność podobnego postępku przyzwoity i rozsądny człowiek uzna. Lecz gdy małe przyczyny przyczyniają wielkie skutki, więc i ten drobny na pozór wypadek dziej jeszcze rozdzielił żywość i tak dość niebratnie.

Lwów, 13 lutego.

(*) (Sprawozdanie z trzydziestego ósmego posiedzenia sejmiku krajowego). Po przyjęciu i zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia poprzedniego i po odczytaniu 32 nowych petycji odnoszących się po największej części do kwestyi zaporowej i projektowanego podziału kraju, zdaje poseł Rogaliński sprawozdanie z uskutecznionego wyboru dwóch rewidentów. Obrany

pp. Fredro i Sawczyński. Głosujących było 78 (Rusini głosowali), Fredro otrzymał 77 a Sawczyński 75 głosów. Następnie przedsięwzięto wybór 4 członków komisji do ustawy o wyborach, gdyż wybór wczorajszy pozostał, jak wiadomo, bezskuteczny.

Po oddaniu kartek przystąpiono do dalszych rozpraw statutu gminnym dla miasta Krakowa, poczynając od §. 1, który bez rozpraw przyjęto. Za to §. 28, który orzeka, że rada miejska składa się z 60 członków, dał powód do dłuższej dyskusji. Poseł wadowicki dr Kapiszewski, zabrawszy głos, oświadcza, że jego zdaniem powinno się określić stosunek liczebny radnych chrześcijan i radnych żydów. Rada miejska nie jest ciałem ustawodawczym, lecz administracyjnym, a z tego powodu powinna być podległa władzy wykonawczej, a nie samostanowieniu. Również nie może się rozciągać na wspólność majątku. Rada, powiada p. Kapiszewski, nigdy się nie starała o zlanie z żydami, przeto nie zasługują, powiada mówca, na równouprawnienie. W końcu stawia mówca wniosek, „izba uchwały, rada miejska w Krakowie składa się z 60 członków, z których ma być 50 wyznania chrześcijańskiego, a tylko 10 wyznania mojżeszowego.“ Przeciwno temu wnioskowi, popartemu przez księży i włościan, wystąpili Dubs (żyd) dr Koczyński, dr Samelsohn (żyd), hr. Borkowski, dr Landesberger (żyd) referent Zybkiewicz. Koczyński żądał przejścia do porządku dziennego, będąc przeciwnym wywiekaniu z grobów przestępców; Samelsohn zarzucał Kapiszewskiemu, że badał charakteru dziejów polskich, bo wiedziałby, że Polacy nawet w czasach, gdy w całej Europie prześladowano żydów, przyjęła ich i nadała im prawa, i dopiero wpływy niemieckie wprowadziły różne na niekorzyść żydów ograniczenia. Landesberger nie zna podziału mieszkańców na żydów i chrześcijan. O kwestyi żydowskiej nie ma tu mowy. P. Kapiszewski niepotrzebnie wywleka przegniłe brudy. Landesberger

zwraca uwagę na całą wsteczność wniosku Kapiszewskiego. Koczyński referent czyni uwagę, że dotąd nie było w Krakowie różnic między chrześcijanami i żydami, że zresztą kwestya żydowska jako zasadnicza, przyjdzie osobno pod rozprawę przy obradach nad ustawą gminną dla całego kraju i prosi izbę, by wniosek Kapiszewskiego odrzuciła. Przy głosowaniu nie poparł prócz p. Kapiszewskiego nikt za jego wnioskiem, i paragraf został przyjęty podług wniosku komisji. Następnie przystąpiono do obrad nad §. 29, mówiącym o wyborach i urzędowaniu radnych. Obrady nad tym paragrafem trwały do końca przedpołudnia przeszło całą godzinę, bo mnóstwo stawiano podług doświadczeń i poprawek stylistycznych do pojedynczych ustępów paragrafu, z których jedna tylko większego znaczenia zasługowała na wzmiankę. Projekt mówi, że prawo wyboru radnych, proboszczowie, katecheci, pastorowie, rabini, a o wikaryuszach nie ma w nim wzmianki. P. Krzczonowicz postawił o poprawkę, by i wikaryuszów do wyboru przypuszczono. Powiedziano ogólnie: duchowni wyznania chrześcijańskiego, rabini itd. Izba przyjęła poprawkę. O godzinie 3 z południa zamknięto posiedzenie, odkładając dalsze obrady do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie dopiero we czwartek, gdyż jutro jest święto według kalendarza greckiego.

Berlin, 16 lutego.

Pierwszy na porządku dziennym dzisiejszej sesji porządku dziennego i dyskutowany przedmiot, dotyczył traktatu morza między Anglią i Prusami. Referent komisji polecił przyjęcie takowego. Wspomnę z pomiędzy mówców p. Johna (deputowanego z okręgu kwidzyńskiego), który wywodził głosowanie swe przeciw wnioskowi komisji, że przyjęcie przez izbę traktatu musi trwać ministeryum najdłuższego położyć koniec. Przy głosowaniu przeszedł traktat ogromną większością. Przeciw niemu głosowało tylko 10 członków z ostatecznej lewicy. — Drugim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisji z znanego traktatu w Kolonii r. z. z okoliczności festynu, wyprawę się ma do Kolonii na czesie deputowanych. Komisya wniosła, aby izba uchwaliła: 1) że środki urzędowe, przedsiębrane przeciw tej uroczystości sprzeciwiają się art. 29 konstytucji i prawu o stowarzyszeniach z r. 1850, 11 marca, 2) że minister spr. w. zawinił, że na skargę dotyczącą żadnej nie dał odpowiedzi, 3) że minister obowiązkiem ministra zapobiedz środkom nieprawym urzędowych urzędników i 4) że nadprokurator jest zobowiązany wytoczyć proces prezesom rejencji i policyi i burmistrzom w Kolonii i Deutz. — Głos zabierali przeciw wnioskowi pp. Blankenburg, za wnioskami wielu mówców. Przytoczę tu kilka parę słów nasamprzód z odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych. Zdaniem jego miano na celu polityczną demonstracyą, co się pokazuje z odezwy komitetu, zapraszającego na festyn. Demonstracya ta wyglądała jak przeciwieństwo uroczystości hołdu. Przestrzega w końcu izbę przed zaprzęgnięciem do wyroków stanowych w rzeczach, dotyczących urzędowania się urzędników. — Najdobitniej mówili za wnioskiem komisji pp. John i Becker. Ostatni powiedział między innymi, że wie, iż rozkaz względem zakazu owęj uroczystości deputowanych, przyszedł wprost z Karlsbadu do burmistrzów. Inny mówca z fortzrittu w toku mowy zaczęł duchowoństwo katolickie, mówiąc, że ono idzie zawsze z siłą razem. To odparł ktoś z frakcyi katolickiej, najenergiczniej przebiegł ks. Respa dek, który powiedział, że dość wejrzeć, co się dzieje w Polsce, aby kłamstwo zadać mówcy, — że tam najlepiej widać, jak duchowieństwo polskie stoi silnie, mimo katolicyzmu i prześladowań, po stronie ludu a nie po stronie despoty. — P. hr. Schwerin wnosi, aby głosować tylko za I ustępem wniosku komisji. Nie ostaje się wszelako ten wniosek, wniosek całkowity komisji przechodzi ogromną większością. Następna sesya zapowiedziana na drugą połowę przyszłego tygodnia. — Przeprowadzono, że kwestya o jednorodnych wyborach, podniesiona przez p. Junga, odesłana znowo znowo na wniosek p. Forkenbecka, do komisji z 14 członków, która ma się zająć. Otóż dziś tę komisya wybierała wydział, który ma przewodniczącego p. Bonina, a na sekretarza p. Antaka. P. Pilaski także został jej członkiem.

Zwracam uwagę na zawczorajsze 2 ustępy z Provinzial Korrespondenz. Powiada ona, „że uchwała trybunału niwidzie w życie, mimo protestu niekonstytucyjnego izby, i że rząd całkowity z niej zrobi użytek, o ile tylko interes kraju i obrona sejmu przed karygodnymi przekroczeniami wymagać będzie.“ W dalszym toku odzywa się też gazeta: „że po tem, co zaszło w izbie II, niepodobnem się stało porozumienie z nią rządu. Nie przeto nadzieja zgody powoduje rząd, że izby nie rozwiązuje; rząd musi inne mieć powody do tego.“ — Gazety t. z. liberalne przypuszczają, że rząd czuł pewne niebezpieczeństwo w rozpuszczeniu izby bezpośrednio po tak świetnej dyskusyi. — Mniemam, że nie w tem leży przyczyna, ale raczej w kwestyi szlezwickiej, którą w jakiejś formie czuje się rząd spowodowany przedłożyć izbie II. Przypuszcza, że izba dalej w swych żądaniach pójdzie niż on, że zaś wtedy będzie mógł tem natężyciwiej i z tem większą szansą domagać się unii personalnej z Szlezwigiem, jako postulatu mniej daleko sięgającego. — Zobaczymy niezadługo, czy się mylę.

Pozawczoraj odbyło się zebranie wyborców z I okręgu wyborczego miasta Berlina celem pomówienia o uchwale trybunału. Występował na tem zgromadzeniu mianowicie poseł Lasker. Utrzymywał, że nie dość że izba II walczy; że lud niemiecki jest wytrwały i twardy, ale że są chwile, w których nie dość jest być wytrwałym i twardym, ale w których i działać trzeba, t. j. trzeba dać znak widoczny, trzeba ofiarę dać jakąś, trzeba po prostu składek, aby np. prasa w podwojonej mierze mogła wypełniać swój obowiązek i t. p. — W Magdeburgu zwołane na dziś zgromadzenie obywateli miejskich celem ułożenia adresu do izby II. Tak samo w innych kilku miastach, mianowicie z prowincyi pruskiej.

Po sprawach politycznych przechodzę do potocznych niekiedy wiadomości. Na Afrykanę Meyerbeera dotąd jeszcze trudno pozyskać bilety. Nie chciałem wierzyć z razu, gdy mi powiadano, że przez noc całą wyczekuje pewna liczba ludzi rannę godzinę ósmą, o której kasa opery się otwiera. Tymczasem wyczytuję dziś to samo w tutejszym Anzeigerze. Jest to znak, że Berlin przepełniony gośćmi.

Na początku bm. wyjechał z Berlina po szczęśliwie odbytej operacji ócz w klinice Dr. Gravego, znany nasz ekonomista polityczny p. Supiński.

Zwyczajem jest u dworu, że co dni 15 zmieniają się szambelanowie. Otóż u królowej pełnić będzie obowiązek ten od dnia wczorajszego, między innymi, p. Morawski z Luboni.

Wiedeń, 14 lutego.

Osądziłem w ostatnim liście, jak się zdaje, dość trafnie artykuł urzędowej Wiener Abendpost, przypisując mu wielką wagę. — Jak słyshałem, tak kanclerz węgierski, jak minister hr. Esterhazy powstał przeciw insynuacyom organu urzędowego, a właściwie ministra stanu. — Zdecydowano więc, żeby i w tym i w innych półurzędowych organach spuścić z tonu i nie stawiać tamy regularnemu rozwojowi rzeczy. Nie łatwo to wprawdzie zmienić pozycyą, i lepiejby było od razu zastanowić się głębiej nad całą sytuacyą delikatną, (która obecnie jest w rękę i pod pieczę korony) — ale zawsze zwrot jest mędrszy do dobrego, jak obstawanie i bronienie myśli niepolitycznej.

Były pogłoski sprzeczne o dymisyach ministreryalnych, raz głoszą, że hr. Belcredi, drugi raz, że hr. Esterhazy ustępują — dziś faktycznie obydwaj pozostają na swych posadach, i to jak słyhać w skutek objawu woli najwyższej.

Co do Węgrów i ich adresu: dziś osądzają ich nadzwyczaj łagodnie. Historia tego kraju i przebieg życia parlamentarnego okazują na każdej karcie każdej epoki, że odpowiedzi sejmu na propozycje królewskie, adresa, reprezentacyjne komitatów itd., zawsze prawie przechodziły koleje drogi prawnej, nigdy prawie nie obeszło się bez replik, duplik itd. i prawie zawsze, byle im nie przeszkadzano trzymać się swęj rodzimęj rutyny, kończyło się na rozwodnieniu pierwotnych żądań, i na legalnym kompromisie.

Tak też i teraz ma być daną odpowiedź na adres sejmowy w formie łagodnej. Korona zawezwie reprezentantów kraju do zajęcia się sprawami ogólnemi państwa, wykazania i segregowania tych spraw, które nie mogą z natury rzeczy, należeć do kompetencyi sejmu... jednego kraju. Jeśli reprezentanci Węgier — w obu izbach — sformułują przedmioty państwowe i wskażą sposób wspólnego ich załatwiania, wtedy korona nie będzie miała przyczyny ociągać się z restytucyą praw z roku 1848, ponieważ i prawa i ich modyfikacya zawarte będą w jednym akcie, któren umożliwi koronacyą. —

Dzienniki, które mają stosunki z kancelaryą nadworną węgierską i z tęg strony są zwykle dobrze poinformowane, twierdzą dziś z pewnością, że — bądź, co bądź — do zgody przyjdzie.

W kołach tutejszej „haute finance“ ta sama aprecyacya przemawia. Od paru dni najpierwsze domy bankierskie kupują papiery rządowe i przemysłowe czego od dawna z taką niemal ostentacyą nie czyniły i kursa się podniosły. — Prognostrykują nawet znaczną melioracyą w wartościach ruchomych austriackich... gdyby zgoda z Węgrami stała się faktem dokonany. Dziś przesądza niepodobna, ale można apodyktycznie powiedzieć, że okropna była sytuacya finansowa, gdyby się jak za czasów i z narady Szmerlinga skończyło na prowizoryum. — Asocyacyą idei wiedziony, przechodzę na pole finansowo-ekonomiczne, mając dziś głównie na oku plac tutejszy. Wiadomo, że bank austriacki ma obowiązek rozpoczęcia wypłać efektywnych (Baarzahlungs-Aufnahme) i wymiany banknotów na srebro, z dniem 1 stycznia 1867 r., a zatem za 10 1/2 miesięcy. Rząd austriacki ma jeszcze kilkanaście milionów bankowi wypłacić dawnego długu — zapłaciwszy swą należytość. Rząd ma prawo żądania, by bank rozpoczął wypłaty.

Nie podlega wątpliwości, że ministeryum wszelkich sił dołoży, by zapłacić ostatnią ratę. Przygotowania się prócz tego robią rozmaite, by stawić czoło możliwym trudnościom. Dziś już ażio zniżyło się do 2 prc.

Wśród tych usiłowań, podnieść wypada jedną stronę kwestyi.

Bank austriacki trzyma się swych zwyczajów i tradycyi lekliwej, postanowił więc ograniczyć portefuille i lombard, tj. nie eskomptować tyle weksłów, co przedtem, i dawać mniej zaliczek na papiery, co znaczy jednem słowem: ograniczyć kredyt bankowy; a to dla tego, żeby ściągnąć przed czasem jak największą ilość banknotów. Jaką tu dziś widzimy anomalią? Zdawałoby się, że tak znaczne restrykcyje powinny spowodować krzyk, ścisł z pieniądźmi, podniesienie eskompty prywatnej itd. itd. — Nie, wcale nie, rzecz się ma inaczej.

Podczas, gdy za granicą — w Londynie, Paryżu, Niemczech stopa procentowa jest wysoka 6 — 9 prc. bank narodowy (national bank) wiedeński po uchwalonych restrykcyach, (kiedy naturalnie i w gatunku weksłów przebiega, zatrzymując tylko najlepsze), nie znajduje dostatecznej ilości weksli do eskomptowania na 5 — 5 1/2 prc.... weksli tak zwanych bankfähig. Przyczyna jest ta:

Oto handel stagnuje, produkcyja co rok niemal słabsza głównie przez pomnażanie ciężarów, szczególnie w Wiedniu i około Wiednia). Bankierowie wiedeńscy przyzwyczajeni największą część swych interesów załatwiać w domu, wygodni, ostrożni, przez tyle lat z bogactwami, głównie eksploatując ambarrasa rządowe, nie biorąc prawie w niczem inicjatywy, nie chcą i nie potrzebują troszczyć się o stosunki handlowe i przemysłowe prowincyi słowiańsko-niemieckich, a nawet Węgier. Tłómaczy się więc tęg objaw fenomenalny, że bank na niski procent nie dostaje weksłów do eskomptowania, — po dokonanej restrykcyi a zatem w ilości ścieśnionej. — Taka anomalia pilnemu badaczowi nieraz wpada w oczy, i okazuje, ile jeszcze w Austrii, a nawet i Wiedniu jest do zrobienia, że możnaby ze źródeł na pozór monopolistycznych korzystać... jeśli tylko kapitały stosunkowo mierne z wytrwałą inteligencyą złączone, wytknęły sobie cel pewny i miały na prowincyi komandytę solidarnie, jednym gatunkiem interesów się trudniącą. Wtedy możnaby mając protokołowane dwie firmy bankowe — jedną tu, drugą w stołecznym jakimś mieście prowincjonalnem — ciągnąć tratty, i mieć przekonanie, że eskomptowane będą na zawołanie w banku głównym w Wiedniu, — ponieważ podług statutu bankowych weksel tylko ten może być eskomptowany, któren na trzy gira (koniecznosc) ma jedne tutejsze, to jest którego firmą jest w Wiedniu protokołowana i ma tu swoje mieszkanie (domicil).

Do dziś dnia, jak wykazy banku wiedeńskiego świadczą, suma eskomptów wekslowych w całej monarchii jest mniejsza, jak w jednym Wiedniu, — bo bank mając filie po prowincyach daje tyl-o kredyt bardzo ograniczony, a Wiedeń jak był, tak jest zawsze protegowany.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 lutego. Korespondent warszawski do Bresl. Ztg. donosi pod datą 13 bm. o spodziewanem ogłoszeniu rozporządzenia, nadającego urzędnikom wywiezionym w r. 1863 i 1864 „ca drodze administracyjnej“ (wedle urzędowego wyrażenia) z Królestwa Polskiego w głąb Rosyi, prawo starania się o powrót na dawne, tymczasowo zastępcami obsadzone posady. Jednakowoż z urzędników tych nader mała dotąd liczba powróciła do kraju. O powrocie wywiezionych duchownych z dniem korespondenta tegoż ani mowy być nie może, inne zresztą prywatne osoby, choćby jak najmniejszskompromitowane, tylko za szczególną protekcyą i wpływami uzyskają pozwolenie powrotu.

Kupecy miasta Warszawy wybrali przed kilku tygodniami 9 członków trybunału handlowego, ponieważ jednak w ich liczbie znajdował się znany bankier Rawicz, wywieziony w r. 1863 również na drodze administracyjnej w głąb Rosyi, przeto całe wybory te obecnie unieważnione zostały, a natomiast nowe odbyć nakazano.

Tenże korespondent donosi o sprawie która nam choć w drobnym zarysie daje miarę stosunków w Litwie. Miasto Kowno posiada 200,000 rubli majątku, część tego kapitału chciano użyć na wyrestauowanie i rozszerzenie szpitala miejskiego bardzo ze wszech miar podupadłego; jakoż obywatele miasta uczynili w tęg sprawie przedstawienie u gubernatora, który znajdując je słusznem, posłał Kaufmanowi do zatwierdzenia, wstawiając się za tęg przedsięwzięciem. Kaufman petycyą tęg odrzucił z nadmienieniem, że obecne czasy nie pozwalają takich wydatków, zwłaszcza że pieniędzy tych daleko lepiej użyć można, rozdzielając z nich zapomogę Rosyanom zakupujących dobra na Litwie.

Budynek w obrębie cytadeli warszawskiej świeżo postawiony a mieszczący w sobie 9 kazamat, zapadł się przed tygodniem.

Z okolic miasta Szadku w Kaliskiem piszą do Gazety Polskiej, że dniu 5 b. m. o 3 godzinie po południu widziano tam zjawisko nadzwyczajne u nas w tęg porze, to jest tęczę roztoczoną pełnem półkolem i jaśniejącą najżywszemi kolorami; następnego dnia wieczorem również niezwykły fenomen — burza z błyskawicami i grzmotem przeszła ponad tąż okolicą.

Liczne projekta nowych dróg żelaznych tak w Królestwie Polskiem, jako też w innych dawnych ziemiach polskich i starania celem przeprowadzenia tychże, zarówno przez pojedyncze osoby, jak przez rozmaite krajowe i zagraniczne stowarzyszenia przedsiębiorców czynione, świadczą najlepiej, że zrujnowanemu materialnie przez zły system administracyjny, nadużycia władz i wewnetrze niepokoje krajowi, potrzeba rychłej poprawy materialnego bytu mocno uczuć się dała, a jedynym z głównych środków ku temu jest ułatwienie komunikacyi na ogromnych przestrzeniach, jakie dzielą bogate i zyczne okolice od ważniejszych punktów handlowych. Dla Podola droga żelazna bał ko-odeska jest tąż ze wszech miar ważną linią; obecnie zaś, jak donosi Gołos, projekt nowęj kolei z Bałty do Kijowa z odnogą do Berdyczowa zatwierdzony został w Petersburgu w ministeryum komunikacyi, i tylko zatwierdzenia ministeryum skarbu jeszcze oczekuje.

— Otrzymałszy z wiarogodnego źródła zapewnienie, że podana przez nas — z pewnym niedowierzaniem — wiadomość, jakoby pan profesor Plebański otrzymał był od hr. Berga rozkaz opracowania historii ostatniego powstania z r. 1863 i 1864, jest całkiem mylną i nieuzasadnioną.

ROSYA.

W społeczeństwie rosyjskim zajmuje pewne miejsce stronnictwo Słowianofilów, jakkolwiek nie często wspominać o niemu przychodzi. Stanowiło ono i stanowi ciągle, jakkolwiek całkiem bezsilną opozycją przeciwko wszystkiemu, co rząd przeprowadza w Rosyi, oprócz usamowolnienia ludu i gnębienia Polski. Żaden środek rządowy, żadne nawet przedsięwzięcie mniej więcej z inicjatywy samego społeczeństwa wynikające nie mogło nigdy stronnictwa tego zaspokoić; uważając bowiem rząd i wyższe warstwy społeczeństwa za odrodzoną od pnia narodowego a raczej całkiem obcą latorośl, w żadne dobre zamtąd owoce nie wierzy. Samo wszakże niema żadnej w rzeczywistości podstawy, bo nie określonego, ani w przeszłości, ani w teraźniejszości narodu swego wskazać nie mogło, na czem by się dał oprzeć trwały systemat. Prawili Słowianofile dużo o dawnych lepszych czasach, kiedy to car był ojcem narodu, a bojarowie z ludem trzymali, ale w jakiej epoce ideału tego szukać należało, na to odpowiedzieć nie umieli. Narzekając na Piotra W., że Rosyą z drogi przeznaczonej zwrócił, rozprawiali szeroko o siłach ducha w ludzie rosyjskim spoczywających, o wielkiej przyszłości, jaka oczekuje gminę rosyjską, o duchowej potędze prawosławia i t. d., ale wszystkie dowodzenia ich były mętne i pogmatwane, pełne ogólników, tajemniczym wysłowieniem ubarwionych.

Z początku pojęcia te objawiały się głównie w sferze badań filologicznych i literacko-historycznych, później dopiero, gdy kwestya włościańska poruszona została, próbowano zastosować je do rzeczywistości. *Dień*, wydawany w Moskwie przez Aksakowa, stał się przedstawicielem tego kierunku a sprawa polska znalazła w nim jednego z najzawziętszych przeciwników, występującego niby w imię pogrzebionych przez szlachtę polską mas ludu, oraz w imię prawosławia, jako wyznania czysto słowiańskiego, które zatem i przez Polskę przyjęte być powinno.

Na tej drodze *Dień*, będący w dziennikarstwie rosyjskim jedynym przedstawicielem interesu prawosławia jako wyznania, zszedł się z dziennikarstwem rządowym. W jednym z przeszłorocznych numerów *Dziennika Poznańskiego* wykazaliśmy, jak nawet pojęcia *Dnia* o religii w ogóle są dziwnie pogmatwane, jak skłonny jest on do poczytania wiary za jedną z atrybucji państwa. Z końcem roku zeszłego czteroletnie wydawnictwo pisma tego przerwane zostało, a z jakich przyczyn — wykaże najlepiej część artykułu wstępnego z ostatniego numeru *Dnia*, gdzie znajdujemy szczególnie dobitną charakterystykę obecnego stanu prawosławia w Rosyi.

Dień uważa obecne położenie Rosyi za nader krytyczne i opłakane; zaprowadzone przez rząd reformy, dotykające li tylko powierzchwni, pozostają bez skutku i nie mogą dostatecznie odpowiedzieć uczuwanym przez wszystkich potrzebom. Społeczeństwo zwróconem zostało z drogi naturalnego rozwoju, i tylko odrodziwszy się w zupełności, zdoła na nią powrócić. Usiłując dalej mówić językiem bardziej zrozumiałym, *Dień* wskazuje na smutny stan finansów, przebywanie za granicą wyższych warstw a pijaństwo i rozpustę ludu, jako na objawy rozstroju społecznego, przyczyn których szukać należy w obyczajach ludu związanych z kwestyą oświaty, cerkwi i duchowieństwa.

„Rozwiązania wszystkich tych kwestyi — powiada *Dień* — najmniej oczekiwać należy od rządu, od jakichkolwiek bądź przedsięwziętych przez ten rząd środków, od rządowej reorganizacji szkół, albo od przyjęcia kapłanów na koszt skarbu. Wszak nie policyjna to straż latarniowa rozpalać ma święty ogień, bez którego istnienie duchowieństwa nie ma sensu lub zwraca się na szkodę samego społeczeństwa.

Rosya reformuje się, Rosya rozwija się; w krótkim czasie, z powierzchowności swęj, z katalogu instytucyi i zakładów, stanie się ona bardziej podobną do Europy zachodniej niż jakikolwiek inny kraj, stanie się plus europeenne que l'Europe. I w rzeczy samej można by się unosić nad powodzeniem reform, jeśliby im nie towarzyszyło jednoczesne pod wszelkimi względami bankructwo: nie zważając na wszystkie usiłowania zachodniej nauki i doświadczenia, bogata Rosya jest ubogą i coraz bardziej uboższe; posiadając większe skarby srebra i złota niż jakikolwiek kraj na świecie, nie ma u siebie srebra i złota ani na kopiejkę; szcując się rozsądkiem i zmyślnością ludu, wydaje po większej części w osobach wyższych przedstawicieli społeczeństwa swego zadziwiająca nieudolność, moralną zgrzybiałość i bezpłodność ducha; pełna podań i zarodów samodzielnego rozwoju politycznego, ściska się niby w kleszczach we formach dla niej obcych, zaszczepia i rozwija u siebie obce plody, dając porastać chwastem własnej niwie duchowej. Rosya „Święta“ — niema moralności, nie wydaje cnoty ani bohaterstwa w wyższym słów tych znaczeniu; Rosya prawosławna traci swe dzieci i przestaje być w pojęciach społeczeństwa i rządu jedynie żywym, duchowo-organicznym pierwiastkiem całego bytu dziejowego mocarstwa rosyjskiego. Otrzymałszy naprzykład ostatnimi dniami z pewnego źródła wiadomość, że Tatarzy zstąpi pod imieniem nowonawróconych w guberniach kazańskiej, wiatskiej, permskiej i t. d. tłumami powracają do wyznania mahometanckiego, że Mordwa, Czuwasze i inne plemiona, również w wielkiej ilości pomnażają liczbę roskolników i t. p. Któż w stanie oprzeć się temu ruchowi? Juźci nie policyja, do której lubią niestety odwoływać się nasze władze duchowne; nie rząd ze swemi urzędowymi środkami przekonania. Sprawa ta należy do duchowieństwa; lecz na samo wspomnienie o niemu, czyż nie odstępować nas, mówiąc sumiennie, wszelka nadzieja? Czyż możemy z zaufaniem zwracać doń oczy? Czyż w stanie zdro-

wia jest ta kraina, gdzie większość pasterzy zamienioną została w najemników lub czynowników? Czyż nie niszczy jej w samym rdzeniu podobna choroba? — Patrząc na kraj zachodni, na Polskę, gdzie postępy propagandy prawosławnej łatwo by rozwinęły wszystkie te ciężkie, męczące kwestye, które stawają przed każdym znającym ten kraj. Polska łaćcińska wroga tylko dla nas być może, prawosławna zaś stałaby się pokrewną nawet pozostając przy narodowości polskiej. I cóż my czynimy? Staramy się tworzyć u siebie nie prawosławnych Polaków, ale Rosyan katolików, nie przyszło nam dotychczas do głowy przetłumaczyć liturgii naszej na polski lub żmudzki język, a nakazujemy tłumaczyć liturgią katolicką na język rosyjski! I znowu: czyż to rząd o to obwiniać należy? czyż to nie samo społeczeństwo rosyjskie dawało mu te rady w swęj patryotycznej nędzy? Wszak nie do rządu propaganda należy. Propaganda winna być dziełem społeczeństwa, dziełem szczerego, wolnego przekonania, powinna być ogrzana świętym zapałem ku prawdzie a nie rządowymi nagrodami i protekcją. Przeciwnie; wszelkie mieszanie się rządu w te sprawy, wszelkie sprowadzenie interesu wiary na stopień interesu państwa, wszelka zamiana świątyni w narzędzie skarbowych widoków i celów, nie tylko martwą jest i bezpłatną, ale stanowczo szkodliwą. Dla tego też nigdy nie nadawaliśmy szczególnego znaczenia budowaniu w kraju zachodnim cerkwi kosztem skarbowym, na mocy rozporządzeń rządu, przez czynowników, od skarbu wydelegowanych; zawsześmy też wierzyli i wierzymy, że żywe słowo przejętego wiary kaznodziei, chociażby i w pokrytej słomą cerkwi, że pobożna świątobliwość sługi ołtarza, chociażby i w drelichowej sukni więcej ma znaczenia i siły, niż zaliczenie propagandy prawosławia do atrybucji ministerstwa spraw wewnętrznych, niż wszystkie te miliony, wydawane przez skarb na budowę świątyni lub setki tysięcy, ofiarowane w tym celu przez kupców w nadziei otrzymania za gorliwość orderu albo medalu. Ale cóż na rząd począć, kiedy potrzeba jest gwałtowną, a społeczeństwo nasze w bezczynności pozostaje, a duchowieństwo milczy i samo wzywa siłę rządową o pomoc?

„I gdzie to jest to społeczeństwo? Jakież są u społeczeństwa prawosławnej Rosyi religijne, polityczne i społeczne ideały rosyjskie? Stare społeczeństwo nasze rozkłada się; nowego jeszcze nie widzimy. Do starego bowiem społeczeństwa i całe młode pokolenie zaliczyć musimy, w którym nie masz nic oprócz bardzo szczerzej i energicznej siły przeczenia.

„Połowa społeczeństwa skorzystała z udzielonej przez rząd swobody w ten sposób, że mieszka za granicą i kształci tam dzieci swoje; przyszli nasi działacze rosyjscy przygotowują się do dzieła nie tylko zdala od Rosyi, ale wśród atmosfery obcej i wrogiej, pod wpływem innych zasad kształcących, przyswajając sobie poglądy, przy których Rosya staje się niepojętą. Ci zaś, co się kształcą w domu w Rosyi, zaprzeczają wszystkiemu, co święte i drogie dla ludu rosyjskiego; nasze wychowanie publiczne wydaje tylko czynowników lub nihilistów.

„Są więc zewnętrzne warunki życia, ale nie masz ducha życia; wiele jest pracy, lecz mało prawodawstw; jest materia, lecz któż go ożywi? Dokąd iść, czego szukać, jakie jest jej przeznaczenie — oto nad czem zadumała się Rosya. Dzięki materialnej sile ciężkości, dzięki oparciu się, jakie w ludzie znajduje, utrzymuje się ona jeszcze w równowadze i opiera się despotycznym zachciankom swych warstw oświeconych. Lecz czyż podstawy stanu tego są trwałe? Wszak nie może lud pozostawać bezkarnie na jednym stopniu rozwoju w ciągu lat tysiąca. Czas aby on się poruszył; ale dokąd, dokąd? Czyż w ślad za nami?! Strach przejmuje na samą myśl o tém. Dokądże to my go zaprowadzimy? Dobrze to z nas dla niego wzory!

„W takim stanie rzeczy najszkodliwszym jest zaślepienie, najszkodliwszym zewnętrznym cel polityczny, odrywający społeczeństwo od spraw wewnętrznych. W tym względzie ostatnie kilka lat miały szkodliwy na tak zwane społeczeństwo oświecone wpływ, że czc oś jego zapewniły niby jaką treścią, w gruncie wszakże pozorną tylko. Dzięki patryotyzmowi i śpiewającemu hymny dla dworzanstwa dziennikarstwu naszemu, społeczeństwo uwierzyło szczerze, iż jest ono politycznie dojrzałym, i upojone wzajemnym kadzeniem swych koryfeuszów, samo nie spostrzegając swęj moralnej czczości, nie spostrzegając, że mu brak gruntu, że nogami w powietrzu wywija. Stało się teraz możebnym zasłynąć jako Rosyanin i siebie za takiego uważać, nie będąc Rosyaninem, lub też będąc nim tylko z krwi i nazwy; stało się możebnym uważać siebie za patryotę bez użycia na to jakiegobądźkolwiek nowej pracy umysłu a wychowując dzieci w Dreźnie lub Genewie; można teraz rozprawić o jedności państwa i całości Rosyi, przynosząc szkodę duchowej jednoci ludu rosyjskiego, gminie rosyjskiej i uważając, że się wypełniło wszystkie obowiązki obywatelskie, skoro się stanęło pod sztandarem jakiegokolwiek cudzoziemskiej teorii arystokratycznej. Wszystko to szkodliwym jest już dla tego samego, że oddala od ciężkiej pracy poznania samych siebie, że stawia na szkodliwą, ludzi nadzieję rychłego uzdrowienia, którego ci działacze społeczni, nie zważając na wszelkie wynajdywane przez siebie środki, nie dadzą i dać nie mogą; złe bowiem nie leży w braku środków, ale w nas samych, w moralnych i typicznych warunkach społeczeństwa naszego.“

Dień wszakże nie każe wątpić o przyszłości Rosyi; gdyż, jakkolwiek, zdaniem jego, wielką jest choroba, potężnym też jest organizm. „Potrzeba tylko pojąć skarby ducha w ziemi rosyjskiej ukryte, i wywołać je na powierzchnię.“ W tym celu redakcyja *Dnia*, nie chcąc mięszać się dalej w tłumie krzykliwego dziennikarstwa, które tylko zaciemnia kwestye najważniejsze, postanowiła wyjaśnieniu ich poświęcić dalszą swą pracę, ofiarując czytelnikom sześć sporych zeszytów rocznie.

AUSTRYA.

— Piszą z królestwa saskiego do Kölnische Zeitung:

„Rozporządzenie, wydane nie dawno temu w Czechach, a obowiązujące, iż nadal także w czysto niemieckich szkołach tego nauka języka czeskiego uważana będzie jako przedmiot wykładu obowiązkowy, wywołała prawdziwą emigracyą rodzin mieszczańskich (niemieckich) z Czech do pogranicznych miast saskich. Każden, komukolwiek zasoby pieniężne nie dozwolają, wysyła dzieci do szkół saskich, by tym sposobem ochronić ich od stracenia tygodniowo znacznej liczby gotówki na nauczanie się języka czeskiego, nieużytecznego w późniejszym życiu. Również wielu niemieckich subjektów handlowych, czeladników, najemników itp. przybywa tu dotąd z Czech, gdzie zarobkowanie utrudniły im zarówno coraz to znaczniejsze podatki, jako też zuchwałstwo Czechów, które w ostatnich czasach tak wielce się wzmogło, że z pogardą i okiem niewistnemi spoglądają na wszystko, co trąci niemieczyzną. Podobnie niemieccy właściciele ziemscy pozbawiają się dóbr swych w Czechach ze znacznymi nieraz stratami i wynoszą się do Śląsk lub do Saksonii, ponieważ pobyt w Czechach coraz częściej staje im się przykrym.“

WŁOCHY.

— Rzymski korespondent *Czasu* donosi w liście z 7 bm.: „P. Schlözer, pierwszy sekretarz poselstwa pruskiego wracając z Berlina przywiózł kardynałowi Antonellemu wstępną orla czarnego (najwyższy order pruski), a przytém prosił hr. Bismarcka, by zajął barona Meyendorffa z papieżem chęć załagodzić i zatrzeć. Zapewniają wszakże, że te zabiegi bezskutecznie pozostaną z powodu wzrastającego przesławiania kościoła polskiego, co stanowisko moskiewskiego poselstwa czyni tutaj niemożliwym, równie jak dla nadeszłej wiadomości, iż rząd moskiewski urzędownie ma wrótce ogłosić ścisłość polski narodowy i niezawisły od stolicy apostolskiej. Dodają, iż jeden z biskupów naszych i dwóch prałatów stanęło nieszczęściem na czele tego moskiewskiego odzyskania. Wiadomość ta, której potwierdzenia oczekiwano wstrząsnęła tutaj umysłami.“ A dalej donosi: „że Ojciec dowiedziawszy się o zgonie księcia Odon, mszę ś. za jego duszę w prywatnej kaplicy swojej odprawił, i napisał list ubolewający do Króla Wiktora Emanuela. To łaskawe usposobienie dla domu sabaudzkiego, niepokoi mocno pewne stronnictwo w Rzymie.“

Telegramy.

Peszt, 15 lutego. Dziś rozpoczęła się debata nad adresem w izbie poselskiej. Poseł Bartal w trzygodzinnej mowie przemawiał za wspólnością ministerstwa wojny i spraw zagranicznych oraz za wspólnym nadzorowaniem konstytucyjnym przez „kongres.“ Ciało to powinno się składać z deputacyi regimularów, rocznie wybieranej z sejmów prowincyi niemieckich i słowiańskich na zasadzie równości; kongres ten, nie kreowany żadnymi instrukcyami, ma być obowiązany do jawnych obrad oraz imiennego głosowania, tudzież ma posiadać głos rozstrzygający. Wszelkie zmiany odnoszące się do instytucyi tejże pactum conventum, powinny być zawisłymi od nowych ugod sejmowych, wszelkie zaś rozszerzenie działalności kongresu od uchwały większości sejmu węgierskiego. Mówca dalej przyznał prawo żądania restytucyi in integrum, zaprzeczając jednakże, by do prawa tego w każdym czasie i natychmiast odwołać się było dozwolonem.

Zagrzeb, 15 lutego. Sejm na posiedzeniu dzisiejszym uchwalił, by adres, wypracowany przez posła Mrazowicza, przedłożyć cesarzowi, jako adres mniejszości sejmowej.

Wiedeń, 15 lutego. Na dzisiejszym walnym zgromadzeniu akcyonaryuszów austriackiego zakładu kredytowego dla przemysłu i rękodzielnictwa, przyjęto wniosek rządowy o utworzenie osobnego funduszu rezerwowego oraz odpisywania. Skutkiem tego z dniem 17 bm. rozpocznie się wymiana kuponów styczniowych po 9 florenów.

Monachium, 16 lutego. Rząd upoważnił bank bawarski hipoteczny i wekslowy do sprzedania pod temiż warunkami co dawniej nowych listów zastawnych za 30 milionów tal. Rząd życzy sobie, ażeby z tej kwoty przynajmniej 20 milionów użyto w celach rolniczych. — Bank zniżył także disconto na weksle z 6 na 5, a na zastaw z 6 na 5½ proc.

Kolonia, 17 lutego. Na wczorajszym nader licznym zebraniu członków stronnictwa liberalnego postanowiono wysłać adres do izby poselskiej, pochwalający jej postępowanie i takież adres do radcy p. Ammona, (który, jak wiadomo, podpisał uchwały trybunału najwyższego). Panu Ammonowi wręczy adres deputacya osobna, poprzedzona orszakiem z pochodniami.

Ateny, 10 lutego. W skutek niespodziewanego odroczenia przez króla posiedzeń sejmu, nowe ministerium ostatecznie złożonem zostało. Mocarstwa opiekuńcze rozesłały do swych posłów w Atenach okólnik, w którym grożą użyciem

[Ciąg dalszy w Dodatku.]

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

| Dnia 17 lutego. | | z d. 16 | | z d. 15 | |
|-------------------------------------|-------------------|-------------------|--|-------------------|-------------------|
| Fowietrze: łagodne | | | | | |
| Zyto: tańsze | | | | | |
| luty..... | 46 | 46 ^{1/8} | | 15 ^{1/2} | 15 ^{1/2} |
| na wiosnę..... | 46 ^{1/4} | 46 ^{5/8} | | 15 ^{1/2} | 15 ^{1/2} |
| maj-czerwiec..... | 47 | 47 ^{1/2} | | 1000 | 1000 |
| Owies: na wiosnę..... | 26 | 26 ^{1/4} | | | |
| Okowita: trzyma się | | | | | |
| luty-marzec..... | 14 ^{5/8} | 14 ^{5/8} | | 91 ^{3/4} | 91 ^{3/4} |
| kwiecień-maj..... | 14 ^{1/8} | 14 ^{1/8} | | 72 ^{1/2} | 72 ^{1/2} |
| Olj: luty..... | | | | 77 | 77 |
| kwiecień-maj..... | | | | | |
| Wypowiedz. żyta..... | | | | | |
| Wypowiedz. okowity | | | | | |
| Kurs wal: stałe ceny | | | | | |
| N. pozn. 4 ^o list. zast. | | | | | |
| Amerykany..... | | | | | |
| Polskie pap. pie..... | | | | | |

Dodatek.

środków przymusowych, skoro stronnictwa nie pogodzą się celem ustalenia finansów i przywrócenia porządku.

Kolonia, 16 lutego. Kölnische Zeitung zamieszcza następujące uwiadomienie: „Po unieważnieniu przez sąd prowincjonalny konfiskaty numeru 38 dziennika naszego, zarządzanej z powodu zamieszczonego w tymże numerze oświadczenia radcy sądu apelacyjnego Ammon odnośnie do § 84 konstytucyj, senat sądu apelacyjnego prowincji nadreńskich odrzucił także na dzisiejszym posiedzeniu protest, przez prokuratora naczelnego Bölling wymierzony przeciwko pomienionej uchwałę sądu prowincjonalnego.“

Londyn, 16 lutego. Rząd wyznaczył na jutro posiedzenie nadzwyczajne obu izb sejmowych, by przedłożyć bil celem zasuspendowania w Irlandyi prawa nietykalności osób (habeas corpus aktu). —

Wiedeń, 17 lutego. Neue Freie Presse donosi: minister handlu wydał wczoraj rozporządzenie do urzędów celnych, w którym oznajmia, że traktat handlowy z Sardynią z 18 października 1851 od dnia dzisiejszego wszystkie prowincje włoskie ma obejmować.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 lutego. Wczoraj wieczorem odbyła się w sali pałacu Działyńskich w obec nader licznie zebranej publiczności prelekcja p. profesora dr. Mottego. Autor wzięszy sobie za temat Wiktora Hugo i jego stanowisko w literaturze jako poety liycznego, określił nasamprzód obszernie obraz duchowego i umysłowego rozwoju, przez jaki przeszła Francja na polu poezji aż do chwili, w której dwa żywioły, zbudowały klasycyzm i przestąpiły encyklopedyzm z jednej, a młody romantyzm z drugiej strony stanęły przeciw sobie do walki. Pod romantyczny sztandar wzniesiony przez Szatobrianda miał się zapisać i młody Hugo. Szanowny prelegent scharakteryzował wymownie tę postać od kołyski już otoczoną sprzecznymi wpływami i wrażeniami, które w całym szeregu prac literackich Wiktora Hugo się przebijają. Syn republikanina jeźdźcy Hugo, przywiązany do wielkiego cesarza, i matki rojalistki sympatyzującej otwarcie z Wandą: — zestawienie to niekiedy tłumaczy nam zmienność zapatrywań i przekonań politycznych charakteryzującą poetę. Przeszedłszy dalej pojedynczo wszystkie utwory liryczne Wiktora Hugo, „Odes et ballades, Orientales, Fleurs d'automne, Chants du crépuscule, Rayons et ombres, et ambres, Chants des rues et des bois.“ zakończył szanowny prelegent odczyt kilku uwagami o stanowisku Wiktora Hugo jako poety dramatycznego, przyczem na skrzywiony kierunek jego pod względem pojęć o duchowym pięknie szczególnie nacisk położył.

Poznań, 17 lutego. Jks. kanonik Richter wrócił w czwartek dnia 15 bm. pociągiem wieczornym z Berlina.

— W poniedziałek odbędzie się w barazarze koncert znanego już publiczności naszej fortepianisty p. Bendla, słynącego mianowicie, jak sobie przypominamy, z niezrównanej biegłości w wybijaniu trelów.

— Odbyte dnia 14 m. b. posiedzenie reprezentantów miejskich zagał przewodniczący, radca spraw. Tschuschke, zakomunikowaniem spraw kilku, poczem wystosował do obecnych członków magistratu zapytanie, jak stoi sprawa względem publikacji rozporządzeń lokalno-policyjnych, na co dr. Samter odrzekł, że regencya odrzuciła zażalenie magistratu na to, iż miasto Poznań w zamiejscowem piśmie ma inseraty swe ogłaszać. (Patrz korespondencya naszą z Kościana w nr. 37 P. R. Dz.) — Dla przekonania się o stanie miejskiej szkoły realnej wyznaczono na wniosek kilku reprezentantów komisya mieszana z pięciu członków złożona. Wybrano również komisya dla wyboru bezpłatnego członka magistratu, który to wybór stał się koniecznością przy nawale zbytnim prac. Komisya ta składa się z przewodniczącego i reprezentantów Knorra, Breslauera, Meyera, dra Mateckiego i Mamrotha. Zgromadzenie przyjęło kontrakt dzierżawy lokalów w budynku wagi miejskiej, zawarty z izbą handlową, przekonawszy się wpieryw ze sprawozdania komisji prawniczej, iż izba handlowa bez zezwolenia rejencji uprawniona jest do zawarcia kontraktu. Po długich debatach i udzieleniu podanego przewodniczącemu protestu ze strony kilku przemysłowców tutejszych postanowiono maczną większością przeniesić jarmarki ze Starego Rynku na Nowy i na Plac Bernardyński i to najpóźniej o 1 stycznia 1867 r. Wniosek o pobieranie opłaty od miejsca (Stättgeld) odrzucono, natomiast zaś wezwano magistrat o wydanie taryfy pobieranego dotąd targowego. Następnie podano magistratowi wniosek, aby sprzedał miejskie tasze jarmarczne, na targowisku świątecznym zaprowadził urządzenia dla wygodny odwiedzających takowe, jak nie mniej postarał się o policyi o wydanie rozporządzenia, mocą któregoby wolno było bydło i konie przez alicę miasta prowadzić tylko, a gęsi i świnię pędzić po ulicach mniej uczęszczanych. — Dla 10 rewiru obrano powtórnie jako sędziów popularnych pp. Fiedlera i Gałęziewskiego. — Zgromadzenie przyjęło rachunek podatku od psów, funduszu podatkowego od psów, funduszu zakup rumfortskich pro 1863; rachunek fu duszu teatralnego zaś odtulono jeszcze. — Grunt „Wilhelmswohl“ na Miasteczku wydzielony na 10 talarów rocznej dzierżawy, jak i przewóz na miasteczko na dalsze trzy lata za 80 talarów rocznie; dzierżawca wszakże obowiązany dwa nowe wybudować czołna. Dla założenia nowej ulicy z Półwiejskiej na Rybaki, trzeba zakupić cały grunt fałelskich i część gruntu Knapowskich, za które obydwaj wynosi cena kupna 3400 talarów, a suma kosztów założenia rzeczonej ulicy około 5400 tal. Magistratowi zlecono, aby z adjectantami, którym alicca ta wielką przyniesie korzyść, wszedł w układy, aby ci cenę kupna za powyższe granta złożyli. — Na Młyńskiej ulicy odstąpiono fiskusowi sądowemu kawał gruntu do gminy należącego za 500 tal. na wybudowanie sądu kryminalnego. — Co do formuły wokacyi dla miejscowych nauczycieli elementarnych, udzielił magistrat rejencji postanowienie reprezentantów: odpowiedź na to nie nadeszła jednak jeszcze. Zgromadzenie potwierdziło wokacya nauczyciela Kawczyńskiego. Akt darowizny nowego przez p. Bergera, wycudowanego dla szkoły realnej gmachu, żąda ustanowienia stypendyum 400 tal. rocznie, które waw uczniowie prymy bez różnicy wiary otrzymać mają, p. Berger zastrzeżenie sobie tylko jeszcze dyspozycyą nad niem, dopóki żyje. Zgromadzenie zgodziło się na utworzenie tego stypendyum. — Żądana za spisanie nowego katalogu biblioteki szkoły realnej remunercyą odrzuciło zgromadzenie. — Wdowie po byłym urzędniku miejskim wyznaczono 60 tal. na wychowanie dzieci, a choremu nauczycielowi 20 tal. jako wsparcie nadzwyczajne.

Obecni byli następujący reprezentanci: pp. Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Borchert, Brisk, Dahlke, Feckert, Garfey, dr Handtke, Hebanowski, B. Jaffé, S. Jaffé, Jeziorski, Knorr, Loewinsohn, Lüpke, Mamroth, Markus, Meyer, Piltet, R. Schmidt, Schulz, Walther i Wentzel. Ze strony magistratu byli przytomni: pp. dr. Müller, dr. Samter, Benzel i Chlebowski.

— W ostatnich dniach obrócił się wiatr ku stronie południowej. Wiatr ten południowy przyniósł nam powietrze choć chłodniejsze trochę, ale pogodnie. Pogodnym był mianowicie dzień wczorajsz. Pogoda ta potrwa zapewne czas niejaki, bo z nowiem się rozpoczęła. Woda w Warcie rośnie jeszcze choć zwolna.

— Ponieważ niejednokrotnie już mylnie bardzo słyszeliśmy zdania co do praw arcybiskupów gnieźnieńskich noszenia

purpury, czyli ubioru kardynalskiego, nie od rzeczy być sądzimy, jeżeli nadmienimy pokrótce, iż pierwszy Krzysztof Szembek, który był arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem od 1738 do 1747 r. wyrobił w Rzymie purpurę, ale dla siebie tylko i że dopiero następcy jego Adamowi Komorowskiemu (od 1747 do 1650) i tegoż następcem — ejusque in archiepiscopatu et primatu Gnesnensi successoribus — nadał papież Benedykt XIV na prośbę Augusta III przez Breve wydane opud S. Mariam Majorem Decimo Calendis Octobris millesimo septingentesimo, quadragesimo Anni prawo noszenia purpury i wszelkich części ubioru kardynalskiego prócz kapelusza — excepto pileo — a to zawsze i wszędzie — quibusvis anni temporibus et diebus, et ubique locorum.

?? Z prowinoi, 13 lutego. Z błogą pociechą serca słyszmy i dowiadujemy się, że rodacy nasi raz przecie zrozumiawszy sprawę własną garną się do przedsiębiorstw zawierając towarzysztwa i spółki tak przemysłowe jak i handlowe. Prawda, że nieco późno, lecz jeszcze nie zapóźno; bo gdyby to życie ten ruch był przed 25 laty rozbudzone, a sprawa podjęta, możeby nie tylko stolica wielkopolska, ale nawet i całe nasze Księstwo miało dzisiaj inną postać, inne oblicze, gdyż przeciwnicy nasi niebyliby mogli zjeść nam tej najlepszej a wówczas jeszcze tanięj śmietanki. Bądź jak bądź, niewspominamy minionych czasów, jedno dla nauki i przestrogi nasz. Wielki to już w tém postępie, że rodacy nasi pojawiają rzecz, nieuchylają się już od pracy i przemysłu, jak ongi bywało. Potrzeba nam tylko to rozbudzone życie zagrzawać i zalewać stałością i wytrwałością pielęgnować, a pewno Bóg wzrostu użyży. Jak z jednej strony miło nam widzieć to ocknienie się w naszej stolicy, tak znowu z smutkiem musimy patrzeć na nasze małe miasteczka w prowincyi, niegdyś przez samych rodaków zamieszkałe a dzisiaj tak widocznie przybierające całkiem inne postacie, całkiem inne oblicze, w których każda większa ruchomość i nieruchomość, każdy większy przemysł i handel w ręku przeciwników naszych. Dzieje się to wprawdzie zbiegiem przeciwnych nam okoliczności, ale też pono i nie bez winy naszej. Żąd też wypadałoby, aby siostrzyce te, jeżeli poszły za stolicą chyłąć się, zagrzane nowym jej żarem pospieszyły za jej przykładem dźwignia się do lepszego. Do przeszłego i skutecznego przebudzenia życia, ruchu i przemysłu w nich możeby nie zawadziło potworzyć, jeżeli już nie po miasteczkach to przynajmniej po powiatach towarzysztwa bądź przemysłowe bądź pożyczkowe, by łączniej podupadłym lub powstającym rzemieślnikom, kupcom i przedsiębiorcom naszym, można podać pewną ręką pomoc i otuchę, pomoc i sposobność do umiejętnej pracy a solidarnej wytrwałości. Skupieniem albowiem tylko siłami, viribus unitis, a wytrwałością solidarną bez pozimiej prywaty i drobnych zażyści, możemy się dobrych i obfitych doczekać skutków. Concordia res parvae crescunt, discordia maxime dilabuntur. Przeciwnie zaś, jeżeli to rychło nie nastąpi, qui cito dat, bis dat, a nie chciałbym przepowiadać, miasteczka nasze staną się tém, czém się stały miasteczka w Górnym Śląsku wśród polskiej ludności miejskiej.

Ze się zaś chyła ku temu, że sprawa miasteczek naszych nie jest bez wielkiej doniosłości, dostatecznie przekonujemy się na wyborach deputowanych na sejm berliński, kędy to miasteczka nasze dostarczają liczny kontyngens do przeciwnego nam obozu, zwycięsko z pola walki wracają. Jeżeli nie wierzymy, to przypatrzmy się nie już stronie północnej, ale stronie zachodniej naszego Księstwa, a przekonamy się, że twierdzenie nasze nie jest pesymizmem. Nie chcemy tu wspominać Wschowy, Międzyrzecza lub Międzychodu, ale przytoczymy np. tylko Babimost, Zbąszyń, Trzebień, Pszczew, Sieraków lub Wronki, które nie tak dawno były jeszcze miasteczkami czysto polskimi, dzisiaj zaś przeciwnie z małemi tylko wyjątkami po największej części przez przeciwników naszych zamieszkałe, choć je w okóło polska ludność wiejska otacza. Tego samego już dawno dokonał żywioł nam obcy w Górnym Śląsku.

Ażemym mimowolnie zaszli do Górnego Śląska, więc też choć słówkiem oń potrąć. Przed kilku dniami pisząc z tegoż Śląska pewien gorliwy korespondent do jednej z gazet niemieckich, nie mógł pojąć, ani się dość nadziwować, że wszystek lud wiejski górnośląski wyłącznie po polsku mówi. Badając, wykrył wreszcie tę upragnioną a szczęśliwą przyczynę zachowania języka polskiego niby w braku szkół i nauczycieli i zarazem chce niby zgadnąć, a raczej tylko wzmówić w siebie samego i lud, że ostatni gorąco pragnie uczyć się po niemiecku, by się stać ludem niemieckim. Niech szanowny korespondent będzie spokojnym i głowy sobie nad tém niech nie łamie, bo mu i tak nie uwierzymy. Nie jest on pierwszym apostołem i pierwszym cywilizatorem ludu polskiego, a daj Boże by ostatnim. Jakkolwiek nie możemy przeczyć, że tamże lud zaniedbany i że rząd z nim po macoszu się obchodzi, że brak szkół i nauczycieli, a mianowicie takich, którzyby z korzyścią po szkołach dzieci uczyli, nie możemy wszakże z korespondentem twierdzić, że kto nie zna języka niemieckiego, nie może tém samem posiadać oświaty, boby wypadło, że ani Francuz, ani Anglik, ani Włoch nie może być oświeconym, do twierdzenia tego potrzebaby więcej jak zły woli! Korespondent zaleca spieszne zakładanie i mnożenie szkółek, czemu się wcale nie tylko sprzeciwiać nie myślimy, ale owszem, jeżeli te szkółki i upragnieni nauczyciele mają krzewić oświatę, lud kształcić i dźwigać prawdziwe dobro ludu, a nie język niemiecki i hegemonia niemiecka, to mu chętnie z duszy i serca przykłaśniemy. Jeżeli zaś szanowny korespondent pragnie szkół i nauczycieli, by lud przez to prędzej zniemczył, to mu tylko to powtórzymy, co przed niedawnemi laty powiedział pewien, jeżeli się nie mylimy, powiernik rządowy, ale sumienny, którym był ksiądz Talar, proboszcz w Gliwicach.

Ksiądz Talar wezwał rząd, by mu podał odpowiednie środki do przedkogo zniemczenia górnośląskiego ludu polskiego wiejskiego, gdyż miasta już wówczas były zniemczone.

Ksiądz Talar, wyliczając się z zadania, radził rządowi, pomiędzy innymi i to: by tenże polecił utworzenie ruchomego teatru tj. by aktorowie jeżdżąc od wioski do wioski kosztem rządu ludowi widowiska przedstawiali w niemieckim języku, co lud widząc, a mianowicie młodzież zapragnie i to zrozumieć, by zaś to osiągnąć, chętnie się będzie uczył języka niemieckiego.

Tym więc sposobem może łatwo cel rządu być osiągniętym. W końcu jednakże dodał ks. Talar: „Górny Śląsk należał do Czech został polskim, należał do Austrii i został polskim, teraz należy do Prus a jest i pozostanie polskim“. Z naszej zaś strony, by szanownego korespondenta i tutti quanti nieutwierdzić w nie niemylnym sądzić a w odpowiedzi, na tychże zachcianki nie zadłużę się, krótką damy z wykluczeniem wszelkiej polemiki odprawę sine ira et studio, spodziewając się, że nie będzie za wiele, gdy powiemy: Non est tam absurdum quod non scripserit aliquis... manorum.

* Liozba tomów znajdujących się w różnych bibliotekach Europy. Biblioteki publiczne w Europie, których liczba mniej więcej 800 wynosi, posiadają razem 17,720,000 tomów. I wprawdzie:

Table with 2 columns: Country and Number of books. Includes Austria, Prussia, Germany, France, England, Russia, Italy, and total counts.

Table with 2 columns: Institution and Number of books. Includes Monachium, Vatican, Göttingen, and British Museum.

Przybył do Poznania dnia 17 lutego. BAZAR. Agron. Klepaczewski z Miłostawia, Kubicki z Dobrojewa, kas. Kolanowski z Gosławic. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr Schinck z Puszczykówna, insp Haesner z Smieciak. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Śniegocki z Bieślina, Śniegocki z Tarnowa, Turno z Obiezierza, kupiec Przyjemski z Trzemeszna. TILSNERA HOTEL GARNI. Kupiec Grochowski z Kcyni, major pozasł. Chełmski z Wąsowa.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Gielda poznańska, 17 lutego. Pozn. 4% nowe listy zast. 91 1/4, Pozn. listy rent. 92, Bankn. polsk. 76 1/4, pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 97.

Żyto: luty 42 1/2, żąd. 42 3/4, pl., luty-marz. 42 1/2-42 3/4, marz-kw. 43, na dostawę wiosenną 43 1/2-43, kw-maj 41 1/2-44 1/2, maj-czer. 45 1/2, tal. żąd. i pl. Okowita: (z beczką) na luty 13 1/2, pl., marz. 14, kwiec. 14 1/2, maj 14 1/2, czer. 14 1/2, lip. 15 1/2, tal. plac.

Gielda berlińska, 16 lutego. Na giełdzie dziś stałsze żądania z powodu niezmiennych kursów zagranicznych, lecz interes za mało ożywiony.

Walory pruskie: Dobrow. poź. pstwa (4 1/2 %) 100 plac., Poź. pstwa z r. 1859 (5 %) 104 pl., Obl. pstwa (3 1/2 %) 88 plac., Poź. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 121 1/4 plac.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 80 plac., dto (4 %) 88 plac., dto (4 1/2 %) 96 1/2 plac., Pozn. nowe (4 %) 91 1/4 plac. Listy rent.: Pozn. (4 %) 92 1/2, pl., Prusk. (4 %) 93 1/4, pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 61 plac., Poź. nar. (5 %) 64 plac., Losy z r. 1854 (4 %) 75 plac., Losy kred. z r. 1858 75 plac., Losy z r. 1860 (5 %) 79 1/2 plac., Losy z r. 1864 (5 %) 49 1/2 plac. w sr. z r. 1864 (5 %) 67 1/4 plac. — Ros. poź. prem. z r. 1864 (5 %) 91 1/2 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 68 1/4 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 91 1/2 plac., dto cząstk. po 500 złp. (4 %) 89 1/2 plac., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 %) 64 1/2 plac. — Włoska pożycz. (5 %) 62 plac., — Amer. poź. (6 %) 1882 7 1/2 plac. — Akcje kol. żel.: Kol. mind. 167 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 78 1/2 plac., Austr.-franc 103 1/4 plac., Warsz.-wied. (5 %) 66 1/4 plac. — Banki itd.: Austr. cred. .mo (5 %) 72 plac., Pozn. prow. (4 %) 103 1/4 plac., Szlask. stow. bank. (4 %) 114 1/4 plac., — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 plac., Hansem. (4 1/2 %) 100 1/4 plac., Henckel (4 1/2 %) 100 1/4 plac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 10 1/4 plac., Meining. (4 1/2 %) —

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pl., ldr. 111 1/2, pl., suwereny 6.24 1/2, pl., nap. 5.12 1/2, plac., półimp. 5.17 1/2, plac., doll. 1.12 1/2, pl. Zagr. banknoty 99 3/4, pl., Ros. bankn. 77 plac. — Dyskonto bankowe. 7.

Ziemliopody, okowita itd.: Targ mniej ożywiony.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46-75 tal. czerwona polska 60, przednia biała polska 68, marchijska 74 1/2 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47-48 1/2, na luty 46 1/2, na dostawę wiosenną 46 1/2, maj-czerwiec 47 1/2, czerw.-lipiec lip.-sierp. 48 1/2, tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 32-45 tal. plac. szlaski 36-39 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-28, szlaski 24 1/2-25 1/2, przedni szlaski 25 1/2-26 1/2, polski 24 1/2-25, czeski 26 1/2, na luty i luty marzec 25 1/2, plac. na dostawę wiosenną 26 1/2 plac. maj-czer. 26 1/2, nom. czerw.-lipiec lipiec-sierp. 27 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48-64 tal. plac. Rzep zimowy: 110-120 tal. plac. Rzepik zimowy: 105-110, latowy: 95-105 tal. plac. Siemie lniane: 70-80 tal. plac. Olj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16 plac. na luty 15 1/2, plac. luty-marz. 15 1/2, plac., marzec-kwiec. 15 1/2, plac., kw-maj 15 1/2-16 1/2, plac., maj-czerw. 15 1/2, wrześ-paź. 13 1/2-14 1/2, plac. Olj siemienny: 100 funt. w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. plac. Okowita: 8000 0 (Tralles) w miejscu bez beczki 14 1/2, na luty i luty-marz. 14 1/2-15 1/2, plac., marzec-kw. 14 1/2, plac., kwiec-maj 14 1/2-15 1/2, plac., maj-czer. 15 1/2, czerw.-lip. 15 1/2, lipiec-sierp. 15 1/2-16 1/2, tal. plac.

Ceny mięsa: — Gielda wrocławska, 16 lutego.

Konieczna czerwona: ceny nie zmienione, zwycz. 14-15, śred 15-15 1/2, przednia 16-16 1/2-17 1/4, biała: nie pokupna, zwycz. 13 1/2-15, średnia 15 1/2-16 1/2, przednia 17 1/2-19 1/2-21 tal. plac. Żyto: 2000 funt. ceny się chwieją, na luty 44, luty-marz. 43 1/2, kwiec-maj 43 1/2, plac. 44 plac., maj-czerw. 44 1/2, plac. Pszenica: na luty 59 tal. plac. Jęczmień: na luty 39 1/2, tal. plac. Owies: 500 cent. na luty 38 plac., kw-maj 38 1/2, tal. plac. Rzep: na luty 142 tal. plac., wyp. kuchów rzepiowych 150 cent. Olj rzepiowy: mniej pokupny, zak. 50 cent. w miejscu 16 plac., na luty 15 1/2-16 1/2, pl. i z, luty-marz. 15 1/2, kwiec-maj 15 1/2, plac., maj-czerw. 15 1/2, wrz.-paźdź. 12 1/2, tal. plac. Okowita: nie pokupna, w miejscu 14 plac. i pl., na luty i luty-marz. 14 1/2, plac. 14 plac., kw-maj 14 1/2, plac., maj-czerw. 14 1/2, tal. plac.

Table with 4 columns: Commodity, Price, and Quality. Includes Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Rzep: 304-290-275 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 288-278-258 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latowy: 234-224-210 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 16 lutego, 14 tal. plac.

Gielda szczezińska, 16 lutego.

Pszenica: nie pokupna, w miejscu 85 funt. żółta 63-69 tal. plac., nieco wyrosła 48-60 tal. 83-85 funt. żółta na dostawę wiosenną 69 1/2-70 1/2, plac., maj-czerw. 71, czerw.-lip. 72, lip.-sierp. 73 tal. plac. Żyto: ceny mało zmienione, 2000 funt. w miejscu 46-47 plac., na dostawę wiosenną 47 1/2, plac., maj-czerw. 48 1/2-49 1/2, czerw.-lip. i lip.-sierp. 49 1/2, tal. plac. Jęczmień: w miejscu 70 funt., szlaski 38-41 plac., szlaski na dostawę wiosenną 70 funt. 41 plac. 40 1/2 plac. Owies: 47-50 funt. na dostawę wiosenną 20 1/4 plac. maj-czerw. 30 tal. plac. Olj rzepiowy: trzyma się w cenie, w miejscu 15 1/2, plac., na luty 15 1/2, kw-maj 15 1/2, wrześ-paź. 13 1/2, tal. plac. Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczki 14 1/2-15 1/2, plac., na luty 14 1/2, plac., na dostawę wiosenną 14 1/2, plac. 1/2 plac., maj-czerw. 15 1/2, czerw.-lip. 15 1/2, tal. plac. Olj lniany: w miejscu z beczką 14 plac., na kw-maj 14 tal. plac. Wyp. 10,000 kwart okowity.

Gielda warszawska, 15 lutego.

List. zastaw. 100, 84 1/2, pl., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85 plac., Akcje kol. żel. warsz.-wied. — pl., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 67 plac., — Nowa poź. ross. 1864 prem. (5%) 116 plac. — Listy likw. (4%) 74 1/2 plac.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobliński w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Wypuklenie i sprzedaż fantów.

We wtorek dnia 24 kwietnia r. b. jest ostateczny termin do wykupienia fantów zastawionych w czasie od 3 października 1864 aż do końca marca r. 1865 i to od No. 6974 aż do włącznie No. 11.906.

Fanty wykupione i przepisane być mogą w przed i popołudniowych godzinach służbowych w lombardzie.

Dnia 26 kwietnia r. b. nastąpi publiczna sprzedaż w lokalu lombardowym przy Szkolnej ulicy No. 10. [860].

Poznań, 3 lutego 1866.

Magistrat.

Dnia 1 kwietnia 1867 r. zawiąkuje tutaj urząd burmistrzowski, przynoszący żołądka 400 — a dochodów pobocznych około 1500. Zgłoszenia się przy dołączeniu biegu życia i świadectw kwalifikacyjnych skierowane być winny do dnia 1 kwietnia 1866 r. do pana Gozdzińskiego, prezesa reprezentantów. Zupelne posiadanie obu języków krajowych ma być udowodnione. [868]

Sroda, dnia 14 lutego 1866.

Magistrat.

Konkurs nad majątkiem **Markusa Welsa**, tutejszego krawca i kramarza handlującego towarami lokciowymi, został przez ugodę ukończony. [869].

Gostyni, dnia 14 lutego 1866.

Król. Deputacja Sądu Powiatowego.

W konkursie nad majątkiem dzierżawcy **Aleksandra Warnke** w Zabiczyne wyznaczony jest nowy termin celem uznania pretensyj Abrahama Stein w Rogoznie w ilości 200 tal. na dzień 19. lutego r. b. przed obiadem o godzinie 12 przed komisarem sędzią powiatowym **Vossig**.

Wagrowiec, d. 20. stycznia 1866 r.

Król. Sąd powiatowy. [599]

Ucznia, potrzebny cukiernia

F. Rudzkiego,
ulica Półwiejska Nr. 2.
[870]

Służący, kawaler, który dotąd usługiwał w znacznym domu, poszukuje dla polepszenia sobie, od św. Jana miejsca. Listy łaskawie adresować proszę pod literą **A. P.** poście restante **Borek**. [866]

Organista **Marcin Adamski** w Brodach, mimo tego że miał nieszczęśliwą godzinę ze mną, jest zdający i bardzo poczciwy człowiek. Polecam go każdemu X. Probuszowski. **Brody 15 lutego 1866.** [865].

X. Osmolski.

Ogrodnik, kawaler, który też i służbę w domu zna, opatrzonej dobrymi świadectwami, może się zgłosić do Osieczyna pod Obornikami i służbę zaraz przyjąć. [863].

Une demoiselle de la Suisse française desira se placer auprès des enfants. **Adr. M. S. Pawłowo près de Wongrowiec.** [871]

Rynek No. 64, pierwszego piętra, pokój o dwóch oknach do wynajęcia [879]

Dnia 7, 8 i 9 marca r. b. odbędzie się w Kamienicy pod Rumelsburgiem, w obw. rej. kieleńskim, z wolnej ręki **sprzedaż folwarków**, z których pierwszy ma oprócz bud. gospod. po 850 mg. roli, 70 mg. łaki, drugi po 400 mg. roli, 35 mg. łaki, trzeci po 250 mg. roli, 25 mg. łaki, 4ty po 650 mg. roli, 50 mg. łaki, 5ty po 300 mg. roli, 50 mg. łaki, 6ty po 450 mg. roli, 60 mg. łaki i 400 mg. boru sosnow., 7my z cegielnią, po 400 mg. roli, 15 mg. łaki, 450 mg. boru sosn., 8my po 300 mg. roli, 35 mg. łaki, 330 mg. boru sosn., 9ty po 330 mg. roli, 70 mg. łaki i 200 móg boru sosn. — Od pierwszych 5 folwarków jest morga w przecięciu po 35 tal., od reszty po 37 tal. — Oprócz tego jest tamże do sprzedania: **fabryka żelaza, wapiarnia**, do której się należy 80 mg. gruntu wapienistego, **wodny młyn i tartak parowy i 2300 mg. lasu dębowego** z róg. morga po 75 tal. Blizsze wiadomości udzieli ks. **Juzkiewicz w Lutowie pod Sempolnem** (Zempelburg in W. Pr.) [872].

Rzetelny zamiar zakupna dóbr!!

W skutek udzielonych mi zlecen poszukuję, dla **zamięscowycych nowych kupców, dóbr** we W. Ks. Poznańskim w celu zakupna:

- Dla pewnej bardzo znakomitej osoby (księcia)** dóbr we wartości 4 do 500,000 tal. ze zaliczka 200,000 do 250,000 tal.
- Majątku obejmującego 3500 do 5000 morg ze zaliczka 70-130,000 tal.
- Dwoje dóbr rycerskich, obejmujących 1800-2500 morg ziemi, ze zaliczka 30-50,000 tal.
- Czterech mniejszych majątków od 800 do 1500 morg ze zaliczka 15-25,000 tal.

Zlecenia w oryginałach są u mnie złożone na okaz; upraszam tedy o łaskawe i z zaufaniem nadesłanie mi ofert, ze szczególnemi opisami dóbr, franco i jak najprędzej; ja zaś z mej strony poręczam najścisłszą dyskrecją i rzetelność.

Izydor Licht,
konec agent dóbr w Poznaniu przy ulicy (720) Berlińskiej nr. 32 na parterze

Miejsce organisty i gospodyni pod adresem **J. W. M. T. poste restante w L.** w inseracie Nr. 417 i 418 **Dz. Den.** Poz. Nr. 19 ogłoszone, już zajęte. [867]

Do wynajęcia:
Mały kram z pięknym oknem wystawnym przy ulicy Wodnej No. 24 u **A. A. Hoffmanna**. [884]

Przy ul. **Ohwaliszewo No. 91** jest od 1 kwietnia do wynajęcia mieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni [882].

Panom właścicielom, którzy mają zamiar dobra sprzedać, poleca swe usługi prosząc o dokładny spis warunków. [876].

R. Sommer,
dawniejszy rządca gosp. i wł. dóbr, przy ul. Szyperskiej No. 13.

Dwa pomieszczenia składające się każde z 6 pokoi, kuchni z przynależnościami, i jedno o dwu pokojach na III piętrze są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Strzeleckiej Nr. 12 w nowym domu. Dokładniejszych wiadomości udzieli **R. Behnisch** w Rynku Nr. 81. [878]

Wyprzedaż sądowa.

Znacznym składem towarów modnych, należącym do masy konkursowej **Szymona Lascha** zawierający: **jedwabne, wełniane i półwełniane materje na suknie, bareżowe, tafetowe i atlasowe suknie, płaszczyki damskie, kabaciki, mantyle, szale (long shawls) chustki, obrusy, wełniane koszule, aksamity itd.**

ma być w dniu powszednie przed południem od godziny 9 aż do 5 po południu w lokalu handlowym w Rynku No. 57 po cenach tanich wyprzedanym.

Ludwik Manheimer,
sądowy zawiadowca masy.
(549).

Skład płócien i bielizny M. Kamińskiego,
Plac Wilhelmski Nr. 12.
na zaszczyt polecieć w znacznym doborze, po cenach jak najniższych, w towarzę rzetelnym, **płótna** szląskie, saskie i bilefeldskie, **chustki** do nosa, płóciennę i batysowę, białe i kolorowe, **stołowe** ciągioną i deptaną, **ręczniki, gotowe koszule, kaftanki** jedwabne, wełniane i bawełniane, **szyrtingi, barkan, dymki, piłę**, oraz najprzedniejszą **wodę kolońską, watę wełnianą, koldry watawane i materace** z trawy morskiej. **Płótna** (50 łokci berl.) **począwszy od 6 talarów.** [887]

Wielki wybór francuzkich szali K. Żupański.
poleca [831]

Francuzkich kamieni młyńskich
znacznym wyborem z fabryki renomowanej, po cenach fabrycznych poleca **A. Krzyżanowski,**
Grobla Garbarska Nr. 2.
(640)

Francuzskie kamienie młyńskie
najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka **Fr. W. Schuize** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Allee 3.” Skład w Poznaniu posiada właściciel **Stahl,**
przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse). [724].

Wojciecha Graffsteina
nowo urządzony lokal przy ulicy Sierocij No. 8 połączony z handlem **wina, piwa i restauracją,** dostarczający **rozmaite potrawy,** poleca się łaskawym względem szan. publiczności. [854].

Dra Fr. Lampego elixir roślinny
ze zakładu lekarskiego w Goslar posiada jedyny skład główny **A. F. Meyer** król. pruski i ces. rosyjski nadworny dostawiacz. **49. przy ulicy Fryderykowskiej 49.**
Zakład lekarski w Goslar wywołał już tyle swoją roślinną metodą leczenia zadziwiających skutków w różnych i ciężkich chorobach, że szanowna publiczność może przyjąć powyższy wymieniony elixir roślinny z takim zaufaniem, jakie się do niej przeszło dwudziestoletniej sławie zakładu należy. Osoby, posiadające bardzo wysokie dostojeństwa, jako to: **Jéj kr. Mośc królowa hanowerska, Jéj ces. Mośc księżna Konstanzowa rosyjska, Jaśnie Oświecony książę Solms,** zawdzięczają temu zakładowi bardzo pomyślne skutki, a wiele innych dostojnych pacjentów, których cierpienia lekarze mający powagę za nieuleczone uznali, przyszli w nim znowu do zupełnego zdrowia.

Dla wygody szanownej publiczności urządzono wszędzie składy. Główny skład dla **Wielkiego Księstwa Poznańskiego** posiada w Poznaniu

Dr. Mankiewicz, C. Z., w nadwornym apteco.
a na prowincyi: w **File, M. G. Aesch;** — w **Ostrowie, Herm. Gutsche;** — w **Bydgoszczy, Karól Leistikow.** (561).

Przez kilka lat cierpiełem na ból w ustach a żadne lekarstwo nie skutkowało, gdyż zdro. 4e zęby coraz bardziej mi wpały, a te co w ustach zostały mogłem językiem poruszyć; dziąsła coraz bardziej się zniżyły a językiem poruszone się zakręwały. Oprócz tego dziąsła te wydawały tak przykrą i niemłą woń, iż mię spowodziwały do użycia tak powszechnie lubionej **anatomowej wody** do ust **dr. Poppa**, której dostać można w Poznaniu u **Wdowy Kirsten.**

Przekonałem się po pierwszym zaraz użyciu, że nie tylko niemła woń ust, piła, ale i dziąsła się wzmocniły, a zęby coraz to bardziej się umacniały, tak, że w krótkim czasie usta mi wyzdrowiały, o czém z wdzięczności najserdeczniejszej i współczucia dla innych publicznie świadczę i tej sławnej wodzie od ust należną oddaję pochwałę.

We Wiedniu
Józef Stenzel m. p. [862].

Niżej podpisany ma honor donieść szanownym obywatelom, iż wszelkie tańce, które były grywane podczas karnawału w Bazarze, są do nabycia netylko na orkiestrę lecz i na fortepian.

W. Nikiński,
kantor i dyrektor muzyki,
Nowy Rynek 17.
[874]

Godne uwagi.

Ulica Wodna No. 30.
Mój przy ulicy Wodnej nowo założony skład towarów drobnych **tapicerskich, galanterijnych, porcelany i rękawiczek** polecam niniejszemu. Przyczem pozwolę sobie zauważyć, że towarów tapicerskich mam nader wielki dobór i bajecznie niskie ceny. I tak robotki pantofli od 25 sgr., również wszelkie perełki, wełnę, jedwab, kanwy po jak najniższych cenach w najlepszym gatunku. Nado rękawiczki gładowane i do prania, francuskie kalosze gumowe najlepszej jakości polecam

Maryna Pilegaard,
przy ul. Wodnej No. 30.
[761]

Wielniane pończochy i szkarpetki własnoręcznej roboty, **rękawiczki zimowe** poleca po niskich cenach **J. Paetowska,**
przy ulicy Wrocławskiej No. 6.
[885]

Szampańskie maszyny do zamrażania

poleca **H. Klug,**
przy ul. Fryderykowskiej Nr. 33.
[859]

Mikroskopy

zdatne do przeszukiwania mięsa wieprzowego z trychin, posiadamy w wielkim doborze i polecamy takowe: pierwszy rodzaj po 5 tal. drugi po 4 tal. z dołączeniem gratis preparatu z trychin. — Polecenia od zamiejscowych wykonują się z odebraniem zaliczki lub wypłaty pocztowej jak najdokładniej.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu, [811] przy ul. Wilhelmskiej 9.

Zamówienia na nasiona wszelkiego rodzaju

przyjmuje **J. Zapalowski,**
Garbary wielkie nr. 16. Katalogi przysyłam na żądanie franco. (750)

Dobre preparaty z trychin

po 7¹/2 sgr., również mięso obficie trychinami przepelnione poleca **Dr. Mankiewicz,**
[833] przy ulicy Wilhelmskiej No. 33.

W każdą srodę sprzedaje **drzewo stojace, balkowinę** po 3¹/₂, **slabze** po 3 sgr. za kubik w lesie na **Kowalewku** pod **Kojnią**. [864]

Selig Salomon.

Groch do siewu

rychły majowy i rychły Erfurtski (Klunker), obydwu gatunków bardzo piękne, ma na sprzedaż Dom. **Borek**. [786]

Bromus Schraderi

sprzedaje po cenach umiarkowanych Dom **Bieślin** pod **Trzemesznem**. [883]

Sery:

Roquefort, nefszatelski, Stilton, parmezan, ki, Chester, szwajcarski, zielny i holenderski.

poleca **A. Kunkel junior,**
[884] narożnik ulicy Wodnej i Jezuckiej.
Świeża **winna hamburgska kapustę** funt po 1 sgr. 3 fen. i **sér smietankowy** po 2¹/₂ sgr. poleca **C. Scheiermann,** św. Wojciech No. 32. [875]

Za 4³/₄ sgr. **świecze stearynowe** przedniej jakości przy odbiorze 10 paczek u **[888] E. Loewenthala.**

Tlustego wędzonego łososia, świeże wędzone węgorze i bardzo wielkie reńskie minogi

poleca [881]. **W. F. Meyer i Sp.,** przy placu Wilhelms. No. 2.

Bardzo przednia **prowsanska oliwa** z ostatniego zбору, **ponsowe słodkie męsyjskie pomarańcze i soczyste cytryny** otrzymał [880]. **Jakób Appel,** przy ul. Wilhel. No. 9 naprzeciwko dreźniekiego hotelu Mylius

Alopatyczne domowe apteczki,
Miód z koprem włoskim, za fl. 6-10 sgr.
Czokoladę z żelazem, za funt 24 sgr.

Przednią wodę do wywabiania płam, za fl. 5 sgr.
Proszek pokarmowy Liebiga, za pudełko 5 sgr.

Wełnę na zęby, za strączek 2¹/₂ sgr.
Watę na reumatyzm, za paczkę 5 sgr. i 8 sgr.

Tran z wątroby brunatny i żółty, za funt 10 i 20 sgr.
Sok malinowy cedzony, za funt 10 sgr.

Dr. Marcinkowskiego esencya żołądkowa, za fl. 5 sgr.
Wodę selterską i wodę własnej fabryki poleca [861].

Elsnera apteka.

Radykalne leczenie zastarzałych chorób,

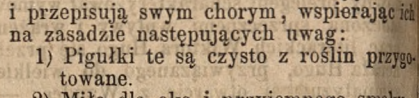
jako to: chorób żołądka, wątroby, poczynających się suchot płucowych, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółtuna, cierpienie syfilicznych, polucyi, tępego słuchu itp. według 20-letniego doświadczenia nawet przez **listową korespondencją.**

Do udzielenia rady osobicie jestem każdej **niedziele, w poniedziałek i wtorek w Swleoin** (w Rynku) w domu gotów. **Dr. Loewenstein,**
(595) lekarz homeopatyczny w Świeciu.

Pigulki z roślin p. Cauvin,

aptekarza - chemisty, ucznia szkoły wyższej w Paryżu, przy placu Tryumfalnej Bramy (No. 10.

Nie masz żadnego lekarstwa, które by w praktyce medycznej sprawdziło tak zupełną przemianę jak **Pigulki oczyszczające** panna **Cauvin**. Najznakomitsi lekarze używają ich do



recepturę swym chorym, wspierając ich na zasadzie następujących uwag:

- 1) Pigulki te są czyste z roślin przygotowane.
- 2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
- 3) Bardzo skuteczne; działanie ich wystawia na żadne niebezpieczeństwo wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
- 4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
- 5) Lekarze, którzy z doboru chemicznych tych Pigulek dokonali wpród, zanajswym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigulki oczyszczające i **przecyszczające**, **p. Cauvin,** są najlepszym lekarstwem tego rodzaju do dziś znanym. Po tak licznych świadectwach, toby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece **Eisnera** w Poznaniu. Pół pudełka tj. 30 pigulek kosztuje 16 sgr.; całe pudełko tj. 60 pigulek kosztuje 28 sgr. [210].

W poniedziałek dnia 19 bm. stanie się pociągiem rannym **wielki transport krów i cieląt** z legu notecznego, w hotelu Keilera na sprzedaż. **W. Hamann,** handlerz bydła. (77)

Bazar.

W poniedziałek, 19 lutego 1866 wleczorem od godziny 7¹/₂.

KONCERT Francisz, Bendel

dany przez fortepianisty, z łaskawym współudziałem oes. kr. nadspiewaozki opery **Panny Ludwiki Tipka.**

- #### Program.
1. **Gr. Fantas.** sur „**L'Africaine**“ (No. 2)..**Bendel.**
 2. **Arya** z opery „**Der Frelsöhntz**“ „Wie nahte mir der Schlummer“ **Weber.**
 3. **Wielka sonata** z wariacjami (As-dur) op.26 **Beethoven-Schumann.**
 4. a) **Ozemu?**..... **Schumann.**
b) **Novelle N.7** (E-dur) **Schumann.**
 5. a) „**Ich kenn ein Auge**“ **Reichardt.**
b) „**Isolina**“ **Invito alla danza**..... **Stigelli.**
 6. **Illustration** „du Propheete“ (Les Patineurs)..... **Liszt.**
- Biletów na krzesła numerowane po 20 sgr. i do stania 15 sgr. dostać można w nadwornym składzie muzykalii**
- Ed. Botego i G. Bock**
W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę 18 lutego **Ernani** opera aktach **Verdiego**
*** **Ernani**.....pan **Carrion.**
*** **Elvira**.....panna **Tipka.**
*** **J. Keller.**